NUMER 109.

DZIENNIK POWSZECHNY

4/16 Maja 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 16 Maja 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA. — Wiadomości urzędowe z Królestwa i Cesarstwa.
CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA. — Wiadomości zagraniczne.
Wiadomości rozmaite.
Jurisprudencja.
Biblijografija Warszawska za m. Kwiecień r. b., p. *L. Rogalskiego*.
Teatr.
Kursa papierów publicznych i pieniędzy.
Kolej żelazna.
Obwieszczenia.
PRZEGLĄDY DZIEŁ.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ukaz CESARSKI *o Pensjach Emerytalnych i dodatkach do nich.*

(Ciąg dalszy)

15. P. Józefowi Puternickiemu, b. technikowi przy Wydziale przemysłu i kunsztów w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, za 40 letnią wojskową i cywilną służbę, do wsparcia dożywotniego rs. 219 k. 31, nadanego mu Ukazem Najwyższym z d. 15 (27) Marca 1837 r. dodatek w ilości rs. 603 k. 11½ w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

16. P. Marjannie-Magdalenie z Majorkiewiczów Ossowskiej, wdowie po Radcy Honorowym Leonie Ossowskim, Lekarzu domu Badań i Szpitala w m. Piotrkowie, oraz ich synom: Aleksandrowi-Albinowi, Alfonsowi-Mikołajowi-Paschalisowi i Juljanowi-Przemysławowi, za 21 letnią wojskową i cywilną służbę męża i ojca ich rs. 45, z których rs. 22 k. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego i rs. 22 k. 50 z funduszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla synów.

17. Bogumiłowi Stark, b. Dozorcy klasy 1ej Policji Administracyjnej miasta Warszawy, za 38 letnią wojskową i cywilną służbę, rs. 112 kop. 50, z których rs. 37 k. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 75 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

18. Teofili z Przybylskich Kurdwanowskiej, wdowie po Grzegorzu Kurdwanowskim, Ławniku Kasjerze miasta Zamościa, za 31 letnią jej męża służbę rs. 56 kop. 25 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

19. Józefie z Paciorków Górnej, wdowie po Szczepanie Górnym, posługaczu przy Kasie Ekonomicznej miasta Siedlec, za 21 letnią jej męża służbę rs. 7 kop. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

20. Franciszce z Czajęckich Czekaj v. Czekajskiej, wdowie po Antonim Czekaj v. Czekajskim, Policjancie przy Magistracie m. Proszowic, oraz ich córkom: Magdalenie i Annie za 30 letnią wojskową i cywilną męża i ojca ich służbę, rs. 21 kop. 87½, z których rs. 8 kop. 75 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 13 k. 12½ w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, to jest: dla wdowy rs. 13 k. 12½, dla córek zaś rs. 8 k. 75.

21. Radcy Honorowemu Ignacemu Billewiczowi, b. Burmistrzowi m. Sopoćkinie za 40 letnią służbę rs. 381, z których rs. 95 z funduszów Stowarzyszania Emerytalnego, a rs. 286 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

22. Jerzemu Sieńskiemu, b. Stróżowi przy biurze Naczelnika Powiatu Mławskiego, za 34 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 75, z których rs. 30 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 45 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

23. P. Salomei z Piaseckich Bujnowskiej, wdowie po Radcy honorowym Józefie Bujnowskim, Nadrachmistrzu Wydziału Wojskowo-Policyjnego w Rządzie Gubernialnym Augustowskim, oraz ich dzieciom: Klarze-Aleksandrze, Helenie-Pankracji, Eugenjuszowi, Ludwikowi i Kazimierzowi, za 22 letnią męża i ojca ich służbę rs. 90 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

24. Radcy Stanu, b. Szambelanowi Dworu NASZEGO Wacławowi Łuszczewskiemu, b. Dyrektorowi Wydziału Przemysłu i Kunsztów w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, za 32 letnią służbę rs. 1,875 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

25. Rozalji z Krysztofowiczów Szepniewskiej v. Szypniewskiej, wdowie po Józefie Szepniewskim v. Szypniewskim, Posługaczu biura Naczelnika Powiatu Bialskiego, oraz ich synom: Stanisławowi i Wincentemu-Wiktorowi, za 30 letnią męża i ojca ich służbę rs. 18 k. 75 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, to jest dla wdowy rs. 11 k. 25, dla synów zaś rs. 7 k. 50.

26. Józefowi Rzepeckiemu, b. Felczerowi przy Urzędzie Lekarskim Gubernji Lubelskiej, za 32 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 37 kop. 50, z których rs. 15 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 22 k. 50 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

27. P. Tomaszowi Turskiemu, niegdy kapitanowi I-ej klasy w kompanji 3-ej artylerji lekkiej pieszej b. Wojska Polskiego, obecnie Wójtowi Gminy Kalinka, w Powiecie Radzyńskim, Gubernji Lubelskiej, za 22 letnią służbę wojskową do dnia 17 (29) Listopada 1830 r. odbytą, rs. 479 k. 48½ w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

28. Franciszce z Muszyńskich Iwańskiej, wdowie po Piotrze Iwańskim, Kanceliście przy Magistracie miasta Kocka, oraz ich dzieciom: Aleksandrowi, Julji i Adolfowi-Antoniemu, za 21 letnią męża i ojca ich służbę rs. 15 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

29. P. Leontynie z Żuczkowskich Halpert, wdowie po Borysie Halpert, Naczelniku Kancelarji Rządu Gubernialnego Warszawskiego, za 20 letnią jej męża służbę rs. 90 z funduszów Strwarzyszenia Emerytalnego.

30. Tomaszowi Olszewskiemu, b. dróżnikowi, za 40 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 64 kop. 50, z których rs. 3 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 61 kop. 50 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

31. P. Letycji z Kotowskich Gerschow, wdowie po Asesorze Kolegialnym Adolfie-Karolu Gerschow, Inżenierze Gubernialnym Gubernji Warszawskiej, oraz synom: z pierwszego małżeństwa z Leopoldyną-Seweryną-Karoliną z Piętków: Edwardowi-Franciszkowi i z powtórnego z pomienioną wdową Adolfowi-Janowi, za 26 letnią wojskową i cywilną męża i ojca ich służbę rs. 156 k. 25, z których rs. 125 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 31 k. 25 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, to jest dla wdowy rs. 93 k. 75, dla synów zaś rs. 62 k. 50.

32. Szymonowi Suwała b. dróżnikowi, za 38 letnią wojskową i cywilną służbę, rs. 67 kop. 50, z których rs. 9 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 58 k. 50 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

33. P. Teodozji z Wróblewskich Lipskiej, wdowie po Sekretarzu Gubernialnym Mikołaju Lipskim, konduktorze drogowym, oraz ich dzieciom: Władysławowi-Leonowi i Leokadji-Marjannie, za 30 letnią wojskową i cywilną męża i ojca ich służbę rs. 87 k. 50 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, to jest dla wdowy rs. 52 k. 50, dla dzieci zaś rs. 35.

34. Mateuszowi Tyszkiewiczowi, b. dróżnikowi, za 33 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 32 k. 25, z których rs. 13 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 19 k. 25 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

35. Piotrowi Urbańskiemu, b. dróżnikowi za 27 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 16 kop. 12 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

36. Karpowi Stepanow, b. dróżnikowi, za 40 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 64 k. 50 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych. *(d. c. n.)*

Rada Administracyjna Królestwa na posiedzeniu d. 20 Kwietnia (2 Maja) r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, zapis rs. 450, jako fundusz wieczysty dla kościoła księży Augustjanów w Warszawie, na wierzytelności N. 1563 przy ulicy Chmielnej ubezpieczony, testamentem przez niegdy Chochołowicza Macieja, właściciela tegoż domu, w dniu 7 (19) Marca r. z. urzędownie sporządzonym, uczynioną, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich, i pod warunkami bliżej w samym testamencie oznaczonemi, zatwierdziła.

Komisja Rządowa Sprawiedliwości.—Ogłasza, iż Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z d. 4 (16) Kwietnia r. b. N. 10,092 darowiznę, rs. 150, dla Klasztoru KKs. Bernardynów w Łęczycy przez księdza Walentego Rosielewskiego, aktem na dniu 21 Grudnia (2 Stycznia) 186½ r., urzędownie sporządzonym, prawnie zaakceptowanym, uczynioną, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich, i pod warunkami bliżej w akcie oznaczonemi zatwierdziła.—w Warszawie d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1862 r. — Z upoważnienia: Dyrektor Kancelarji, Radca Stanu *J. Ornowski.*

Gubernator Cywilny Augustowski. — W powołaniu się do ogłoszenia z d. 28 Grudnia (9 Stycznia) 186½ r. N. 2014, podaję do wiadomości publicznej, że podług powziętej wiadomości od Gubernatora Cywilnego Wileńskiego, na nowo pojawił się księgosusz czyli zaraza bydlęca w powiecie Trockim, wsi Mieszkuciach, i z tej przyczyny zostaje wzbronione sprowadzanie z Gubernji Wileńskiej do Gubernji Augustowskiej wszelkiego rodzaju zwierząt domowych i surowych produktów, dla dopilnowania czego urządzony został na pograniczu kordon straży cywilnej.—Generał-Major *Fanshawe.*

Z Petersburga, 10 *Maja.*

Przez reskrypt CESARSKI z dnia 24 Kwietnia (v. s.), mianowany został kawalerem orderu Św. Stanisława 1-ej klasy; rzeczywisty radca stanu Piotr *Sofiano*, urzędnik Vej klasy, zostający do szczególnych poruczeń przy dowodzącym 1-ą armją i zarządzający kancelarją dyplomatyczną Namiestnika JEGO CESARSKIEJ MOŚCI w Królestwie Polskiem.

Czytamy w Kurjerze Wileńskim d. 27 Kwietnia r. b. Obywatel gubernji Kowieńskiej, powiatu Wiłkomierskiego Henryk Michałowski, były Kowieński marszałek powiatowy dymisjonowany podpułkownik inżynjerów Ludwik Żyliński, kapitan korpusu inżynjerów dróg komunikacyjnych Romuald Kułakowski, oraz księża Kowieńskiego Augustjańskiego kościoła Mateusz Stański, Mikołaj Swolkień i Gelazjusz Mongiałło, oddani byli pod sąd wojenny przy ordynanshauzie Wileńskim: Michałowski za nabycie i przechowywanie w wielkiej ilości prochu i broni, księża zaś Stański, Swolkień i Mongiałło, podpułkownik Żyliński i kapitan Kułakowski za udział w demonstracji politycznej, która miała miejsce w Kownie 31 Lipca 1861 r., i ten ostatni nadto za uchylenie się od spełnienia obowiązku służby.

W skutek wyroku sądu wojennego, osoby te, które okazały się winnemi wyżej wymienionych przestępstw, a z nich Żyliński i Kułakowski jako znajdujący się w służbie rządowej i którzy postępowaniem swojem naruszyli przysięgę dla urzędników ustanowioną, — skazani na zasadzie kodeksu wojskowo-kryminalnego: Michałowski na karę śmierci przez rozstrzelanie, księża Stański, Swolkień i Mongiałło na uwięzienie w kazamatach fortecznych, pierwszy na lat dwa, a dwaj ostatni na rok jeden, — Żyliński na zdegradowanie w sołdaty z prawem wysługi, a Kułakowski na pozbawienie rang i usunięcie od służby. Po przedstawieniu przez sąd wojenny powyższego wyroku p. Wileńskiemu wojennemu gubernatorowi, jenerał-gubernatorowi Grodzieńskiemu i Kowieńskiemu, jego ekscelencja przed utwierdzeniem onego złożył na Najmiłościwszą uwagę JEGO CESARSKIEJ MOŚCI los skazanych.

CESARZ JEGO MOŚĆ w miłosierdziu swojem bez granic ku wszystkim winnym przestępstwa, d. 17 b. m. Kwietnia Najwyżej rozkazać raczył: nie poddając winnych postanowionej przez sąd karze, obywatela Michałowskiego wytrzymać rok jeden w areszcie w fortecy, z zaliczeniem w to czasu utrzymywania go w areszcie w cytadeli Wileńskiej, a potem wysłać go na miejsce zamieszkania; księży Stańskiego, Swolkienia i Mongiałłę, policzywszy im za karę wysiedzenie w areszcie, powrócić do diecezji, w której się znajdowali przed oddaniem pod sąd, i rozesłać do klasztorów wedle rozporządzenia zwierzchności duchownej; dymisjonowanego podpułkownika Żylińskiego usuniętego już od obowiązku, z którym połączone były prerogatywy służby rządowej i zaszczytnego urzędu, wysłać na mieszkanie do jednego z jego majątków, wedle własnego wyboru, a kapitana inżynjerów Kułakowskiego, przyjąwszy w uwagę długie trzymanie jego pod aresztem, przenieść na służbę w tymże urzędzie z prowincij zachodnich do jednej z Wielkorosyjskich gubernij, wedle uznania głównego naczelnika dróg komunikacyjnych.

Jednocześnie z tem JEGO CESARSKA MOŚĆ Najmiłościwiej zezwolić raczył na ulżenie losu wysłanych z zachodnich prowincij na mieszkanie w odległych guberniach Wielko-rosyjskich, księży katolickich: Majewskiego, Hundiusa, Byszewskiego i Szulca, Najwyżej rozkazawszy wspomnianych księży wrócić do kraju.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Kwestja rzymska i podróż księcia Napoleona, stanowią prawie wyłącznie przedmiot zajęcia dzienników francuzkich. *Morning Post*, podał wiadomość, że dwa pułki francuzkie w krótce mają być odwołane z Rzymu. Wieść ta krąży i w Paryżu, lecz jednocześnie także zapewniają, że tylke 1,500 ludzi z załogi rzymskiej powraca do Francji, na których miejsce wysłano już do Rzymu odpowiednią ilość wojska, co rozumie się odejmowałoby wszelkie znaczenie polityczne tej zmianie warty. Depesza *Ajencji Havas-Bullier* zapewnia, że zwłoka w wyjeździe jenerała Goyona z Rzymu, nastąpiła jedynie z powodu iż polecono mu skłonić Papieża do przyjęcia załogi mięszanej francuzko-włoskiej. Wiadomość ta wydaje się dziennikom belgickim nieprawdopodobną z powodu, że misji tej w żadnym razie nie wypadałoby i nie możnaby było powierzać temu jenerałowi. Oprócz tego utrzymują one, że projekt mięszanej załogi w Rzymie, jakkolwiek z początku zjednał sobie dosyć dobre przyjęcie w opinji publicznej we Francji, teraz już został porzucony z powodu pewnej opozycji, jaką napotkał w Turynie. Więcej prawdopodobieństwa może mieć projekt pozostawienia wojsk francuzkich w Civita-vecchia, po obsadzeniu Rzymu przez wojska włoskie, lecz jak się zdaje, dotąd nic stanowczego jeszcze w przedmiocie załatwienia kwestji rzymskiej nie ułożono. Depesza tejże *Ajencji* donosi także, iż dwory Wiedeński i Monachijski, oświadczyły Ojcu Świętemu, iż nie powinien już mieć żadnej nadziei przywrócenia dawnego stanu rzeczy na półwyspie Apenińskim, że dla tego należy mu przyjąć stan taki jaki istnieje i nie opuszczać Rzymu. O ile wiadomość ta jest prawdziwa, trudno zapewnić, ale nie zostaje ona w sprzeczności z objaśnieniami udzielonemi przez hr. Rechberga Wiedeńskiej izbie niższej.

Niektóre paryzkie dzienniki pomimo noty *Monitora*, ciągle przypisują wielkie znaczenie podróży księcia Napoleona. Tak, *Siècle* oświadcza, że nikt nie mógł się omylić co do doniosłości tej noty. Pozostawia ona urzędowym reprezentantom Francji uregulowanie kwesji rzymskiej, lecz nie odejmuje wcale ważności dokonanych już i gotujących się wypadków. *Presse* powiada, że fakta są faktami, i znaczenie ich nie ulega zmianie, pomimo wszelkich urzędowych zastrzeżeń i wymagań dyplomatycznych. Niepodobna zatem zaprzeczyć, że jeżeli książę Napoleon pojechał do Neapolu odwiedzić swego teścia, na którego powrót do Turynu mógł doskonale poczekać, to bezwątpienia, podróż jego wywrze ważny wpływ na bieg układów, mających na celu rozwiązanie kwesji rzymskiej.

Wiktor Emanuel teraz nie odwiedzi stolicy wyspy Sycylji; wyraził z tego powodu ubolewanie deputacji sycylijskiej, lecz zarazem obiecał wynagrodzić później tę stolicę, a mianowicie przepędzić tam w październiku całe dwa tygodnie. Przed wyjazdem do Messyny, Wiktor Emanuel prezydował na radzie ministrów, na której roztrząsano ważne kwestje co do uśmierzenia resztek rozruchów, udzielenia ogólnej amnestji, i rozpoczęcia wielkich robót publicznych w prowincjach południowych.

Jeden z dzienników paryzkich donosi, że Wiktor Emanuel nadzwyczaj uprzejmie i serdecznie przyjmował deputacje wenecką i rzymską, które przybyły do Neapolu dla złożenia mu hołdu w imieniu obywateli tych miast.

Przyspieszony powrót Cesarza austrjackiego do Wiednia, rozmaicie tam jest tłomaczony: to koniecznością stanowczej decyzji w sprawie heskiej, aby iść na równi z Prusami; to znów stanem sprawy siedmiogrodzkiej z powodu odrzucenia przez gubernjum znanego podania uniwersytetu saskiego narodu; to znów (co jednak najmniej znajduje wiary) naradami jakie mają się odbywać nad obecnym stanem kwestji włoskiej, a w których weźmie udział i książę Metternich, mający wkrótce przybyć do Wiednia z nowemi ze strony Cesarza Napoleona propozycjami.

Monitor na zasadzie korespondencji z Frankfurtu zapewnia, że w państwach Związku niemieckiego zaczynają się ukazywać wyraźne dążenia do przyjęcia traktatu franko-pruskiego. Opinja powszechna w tym względzie ma się tak jawnie wyrażać, że uważają za zbyt odległy termin wprowadzenia w wykonanie tego traktatu i w tym celu mają być poczynione kroki do rządu pruskiego, aby przyspieszył chwilę od której ludy niemieckie zaczną korzystać z dobrodziejstw nowego systemu handlowego.

O dalszym biegu sprawy elektoralno-heskiej, niema żadnych wiadomości, z powodu nie nadejścia dzienników berlińskich i wrocławskich.

Wiadomości z Ameryki co do zajęcia Nowego Orleanu przez związkowych są niejasne. Jakkolwiek dzienniki południowych stanów utrzymują, że zajęcie to niema ważnego znaczenia, jednakże uskarżając się na niedbałość dowódców wojskowych, którzy pozwolili zająć ten port, same niejako sobie zaprzeczają. W każdym razie zdobycie Nowego Orleanu oddałoby w ręce związkowych całą żeglugę na rzece Missisipi.

Anglja.

Londyn, 10 *Maja.* Dzisiejszy *Economist* tak się wyraża o wyborach pruskich: „Przez czas długi przemagały w prasie angielskiej przesądy względem Prus. Takowe atoli powinnyby obecnie zniknąć. Jeżeli konstytucja pruska wyszła z obecnej walki bez szwanku, przypisać to należy narodowi pruskiemu, który dawał w ciągu ostatnich dwóch lat dowody nadzwyczajnego umiarkowania i wytrwałości. Zamiary obecnie panującego Króla są widoczne: ma on na celu utrzymanie w całej mocy ustawy, lecz zarazem chce zapewnić prerogatywy korony przeciw wszelkim roszczeniom. Król przyznaje izbom pruskim jedynie prawo doradcze, lecz odmawia im prawa rządzenia krajem. Monarcha uważa za swój obowiązek zasięgać u reprezentacji narodowej rady, które atoli może odrzucać. Żądanie postawione przez rozwiązaną izbę, ażeby projekt budżetu złożony został we wszystkich szczegółach, wlało w rząd pruski przekonanie, że naród nie miał bynajmniej zamiaru wybrać tyle wymagających reprezentantów. Lecz obecnie nowe wybory wypadły w tymże duchu. Nowa izba pruska liczy w swych szeregach znaczną liczbę pierwszorzędnych zdolności, a spodziewać się należy, że Prusy uczynią obecnie pierwszy stanowczy krok na drodze rozwoju życia konstytucyjnego."

Daily News i *Morning Star* zastanawiają się także nad możebnemi skutkami wyborów pruskich i nie kryją sympatji dla reprezentantów narodu pruskiego, którzy, jak powiada *Star*, są daleko umiarkowańsi i wyrozumialsi aniżeli angielscy konserwatywno-liberalni reformatorowie.

Na nowej, do Dover wiodącej drodze żelaznej (przez Chatham i Canterbury), która dopiero od kilku tygodni oddaną została do użytku publicznego, zdarzył się już wczoraj smutny wypadek. Dwa wagony środkowe pociągu osobowego, udającego się z Londynu do Dover, wyskoczyły z szyn dla powodów dotąd nieznanych, oderwały się od pociągu i spadły z wysokiej i stromej nasypki na dół. Dwaj pasażerowie na miejscu śmierć ponieśli, a z liczby trzech innych, ciężko potłuczonych, jest nadzieja ocalenia życia tylko jednemu.

Austrja.

Wiedeń, 13 *Maja.* Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, pierwsze pozycje budżetu wydziału sprawiedliwości zostały przyjęte podług wniosków komisji finansowej. Wczoraj powtórzyło się w izbie toż samo, co i poprzednich posiedzeń, mianowicie, że deputowani prawego krańca opuścili salę posiedzeń jak skoro wszczęły się rozprawy w kwestji finansowej. Na temże posiedzeniu izba, czyniąc zadość słusznym wymaganiom równouprawnienia rozmaitych narodowości, wynurzyła życzenie, ażeby prawa, ogół monar-

PRZEGLĄDY DZIEŁ.

WYKŁAD ZOOLOGJI,

WYDANY NAKŁADEM WŁADZY EDUKACYJNEJ KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Ułożył Władysław Skłodowski Nauczyciel Nauk Przyrodzonych, Warszawa w drukarni Ungra 1861

W kraju naszym, gdzie tak mało, stosunkowie do potrzeb uczącej się młodzieży, posiadamy podręcznych ksiąg naukowych, zjawienie się nowej Zoologji w języku polskim, a do tego przeznaczonej do wykładu po szkołach, obudziło zapewne ciekawość każdego kto się u nas Naukami Przyrodzonemi zajmuje i kto te nauki za niezbędne dzisiaj do ukształcenia umysłu młodzieńczego uważa.

Skwapliwie też i my zajrzeliśmy do tej książki, nie nazbyt małych rozmiarów, bo 425 stronnic obejmującej, spodziewając się znaleźć w niej, treściwie i dostępnie, lecz na zasadach prawdziwej nauki, skreślony, jeśli nie całkowity obraz, to przynajmniej główny zarys Państwa Zwierzęcego. Nie szukaliśmy w tej książce żadnych skupień rozległej Zoologicznej wiedzy — nie szukaliśmy w niej, ani drobnostkowych wyliczeń rodzai i gatunków, ani też uczonych anatomiczno-fizjologicznych poglądów. Chcieliśmy tylko wiedzieć, czy ona odpowiada mniej więcej swojemu ważnemu celowi—to jest, czy za jej pośrednictwem uczniowie potrafią dojść do jasnego pojęcia o budowie głównych organów ciała zwierzęcego, o czynnościach tychże organów, o zasadach na jakich opiera się tegoczesna systematyka, o geograficznem rozmieszczeniu zwierząt na kuli ziemskiej, a nareszcie o głównych cechach każdej familji, każdemu rodzajowi i gatunkowi właściwych, a służących przezto do rozróżnienia jednego zwierzęcia od drugiego.

Musiemy wyznać niestety, żeśmy po przejrzeniu tego Wykładu Zoologji nie znaleźli spełnienia żadnego z tylko co wymienionych warunków, a które w książce, mającej młodych ludzi dokładnie obznajamiać z tworami zwierzęcemi, za niezbędne poczytywać winniśmy. Nadaremnie nawet usiłowaliśmy wynaleźć tę *użyteczność praktyczną*, o której autor, mianując ją *celem podrzędnym* swej książki (stron. IV), w przedmowie wzmiankuje. Czy mamy pod tem rozumieć te gastronomiczne poglądy, w które Zoologja ta tak obfituje? Czy też wiadomość następna: że *mleko owcze jest bardzo tłuste* (str. 145)—*że skóra węża używa się do obciągania* lasek (str. 251), *że szczupaki żyją do późnej starości* (str. 280), *że rak w gorącej wodzie zmienia kolor ciemno-fjoletowy na czerwony* (str. 367) i t. p., mają stanowić *użyteczność praktyczną?* Sądziemy, i zaiste każdy z nami się zgodzi, że takie i tym podobne wiadomości, nie zasługują na żadną naukową barwę, bo się nabywają własnem doświadczeniem życia codziennego, a nie czerpią się z jakiejkolwiek zoologicznej książki. Więc i tu cel autora, choćby podrzędny, nie został osiągniętym!

Przypatrzmy się teraz bliżej tej książce, która ma młodzież szkolną oświecać, i wprowadzać ją na tor poznawania przyrody.

Podzielona jest ona na dwie części, oprócz przedmowy i wiadomości wstępnych. Pierwsze obejmuje wiadomości z Anatomji i Fizjologji Zwierząt. Druga zaś Zoologję opisującą.

Wiadomości wstępne są bardzo pobieżnie i niedokładnie skreślone. I tak zaraz na stronnicy 1-szej znajdujemy podział ciał ziemskich na *przyrodzone i sztuczne,* wcale niewłaściwym. Ponieważ bowiem te ostatnie są niczem innem jak wynikiem pierwszych, a człowiek sam ani żadnych ciał stwarzać, ani żadnych nowych własności materji nadawać nie może, więc jakże ciała ziemskie przeciwstawiać mamy ciałom sztucznym? Zwyczajnie *Naturą, Przyrodą* mianujemy w ogólnem znaczeniu to wszystko co się zawiera w przestrzeni Wszechświata, to wszystko co kiedykolwiek istniało, co kiedykolwiek stworzonem było i obejmujemy tem pojęciem cały świat materjalny, wszystkie materji właściwe siły, jakoteż prawa według których te siły działają.

W podziale Zoologji (str. 6) przepomniano o ważnej, chociaż nie zupełnie dotąd jeszcze wydoskonalonej gałęzi tej nauki — o Geografji zwierząt, czyli o geograficznem ich rozmieszczeniu na kuli ziemskiej. A przecież każdy, uczący się choć pobieżnie Zoologji, wiedzieć powinien, że nie wszędzie wszystkie zwierzęta żyją, że owszem byt ich zależny jest od pewnych warunków klimatu, od pewnej miejscowości, za obrębem której zupełnie istnieć nie mogą,—że tak jak niektóre wyspy oceanu odrębną zupełnie i właściwą sobie posiadają faunę, tak też na rozmaitych wysokościach gór i w rozmaitych głębinach morza, pewne tylko gatunki stale utrzymać się mogą. Czemuż ani wzmianki o tak ważnych prawach przyrody?

Dalej na stronnicy 7-ej daje nam autor podział zwierząt według Cuviera, który się też na stronnicy 90 i 91, przy oznaczaniu gromad, powtarza. Nie pojmujemy, dla czego w obu miejscach tak odmiennie, typowe odgałęzienia w tym podziale zawarte, są skreślone! Tutaj wzmiankowane są tylko cechy zewnętrzne, nie dające zgoła takiego pojęcia o typie, jakie je miał Cuvier. I tak powiedziano o zwierzętach kregowych tylko, *że mają kości i że mózg ich umieszczony jest w czaszce* — o Zwierzętach stawowych, *ze mają ciało złożone z wielu stawów i pokryte są zwykle twardą skórą.* Ani w jednem, ani w drugiem określeniu nie wspomniano tu o środkowym przyrządzie nerwowym, który jednak stanowi najważniejszą morfologiczną odróżniającą te typy cechę. Znajdujemy wprawdzie wzmiankę o tem na stronnicach 90 i 91, ale zdaje się nam, że mówiąc o tym samym przedmiocie w dwóch miejscach jednej książki, nie można dowolnie zmieniać określenia i raz wyrazić się dokładnie, drugi raz powierzchownie i pobieżnie. Nie jest to dozwolonem w żadnej naukowej książce, a mianowicie w książce z dziedziny nauk przedmiotowych, gdzie ścisłość i trafność wyrażeń, za główny uważa się warunek do wyjaśnienia tych różnorodnych kształtów które w ciałach przyrody, a szczególniej w tworach organicznych, napotykamy.

W tym samym danym nam podziale zwierząt, natrafiamy po raz pierwszy na jedno z tych wykroczeń przeciw logice, z któremi w dalszym ciągu dzieła niekiedy zdarza się czytelnikowi spotkać. O zwierzętach bowiem ssących (Mammalia) powiedziano (str. 7), że *pospolicie zwane są czworonożnemi i że zwykle pokryte są sierścią*, a za przykład postawiono obok *psa* i *lwa*—*człowieka* i *wieloryba*. Czyż można za przykład uważać to, co jest wyjątkiem od

chji obchodzące, przełożone zostały na wszystkie języki, którémi mówią ludy, berłu Austrji podległe.

Trzecia sekcja komisji finansowej odbyła wczoraj jeszcze jedno posiedzenie. Lecz i tym razem nie zdołano osiągnąć żadnego rezultatu co do 16-go paragrafu projektu ustawy bankowej, mianowicie co do kwestji pokrycia banknotów, w obiegu będących. Kwestja przeto bankowa przejść obecnie musi do komisji finansowej w całym składzie, i teraz okaże się, czy w tym względzie możebny będzie jaki układ, lub też czy uciec się trzeba będzie do innego środka, któryby dał ministrowi skarbu dość czasu do nowych z bankiem narodowym układów, na zupełnie innych zasadach. Na temże posiedzeniu trzeciej sekcji nic nie postanowiono co do wniosku, ażeby banknoty miały także w kraju Lombardo-Weneckim prawem zapewniony obieg. Przedewszystkiem należy rozwiązać kwestję pokrycia banknotów.

Presse wiedeńska donosi, że podróż hr. Wickenburg, ministra handlu, do Dalmacji, przyniosła już praktyczne rezultata tak dla tego kraju, jak i dla całego wybrzeża austrjackiego. Minister ten nie tylko wydał liczne rozporządzenia, dotyczące zarządu portów i środków sanitarnych, lecz także polecił centralnej władzy marynarki w Trjeście przedsięwziąć niezwłocznie rozmaite roboty około portów morskich. Utworzenie obszernego i bezpiecznego portu w Spalato, punkcie najdogodniejszym, w pobliżu Turcji położonym, ma wkrótce przyjść do skutku. Środek ten pociągnie za sobą ważne skutki. Spalato ma przed sobą wielką przysłość i stać się może dla półwyspu iliryjskiego tem, czem Trjest jest dla Europy środkowej. Lecz w Spalato pierwszym warunkiem rozwoju handlu jest utworzenie obszernego portu morskiego. Minister handlu zarządził także oznaczenie wielu płytkich na wodach Adrjatyku miejsc, które czynią żeglugę niepewną, a co do których mają być dawane sygnały. Wszystko to zwiastuje lepszą dla mieszkańców nadbrzeżnych przyszłość.

Donau Zeitung ogłosiła akta dotyczące traktatu handlowego prusko-francuzkiego. Na czele ich stoi memorandum, przesłane przez Austrję, na początku Września r. z., rządom pruskiemu, bawarskiemu i saskiemu, jako mandatarjuszom związku celnego. Powiedziano tam, że znaczne obniżenie taryfy opłat celnych związku celnego, zniewoli zapewne Austrję do podwyższenia u siebie cła tranzytowego od towarów tegoż związku. Na szczególną uwagę zasługuje następujący tego memorandum ustęp: „Dwa warunki, które Francja stale przestrzegała we wszystkich traktatach handlowych, uniemożliwią wszelki dalszy postęp, a nawet utrzymanie nadal traktatu lutowego. Warunki te są: 1, udzielenie Francji tych wszystkich pod względem cła uwzględnień, jakie na przyszłość udzielone zostaną któremukolwiekbądź krajowi, nie wyjmując nawet tych ulg, jakie zostaną udzielone handlowi Austrji lub innych państw niemieckich, i 2, termin trwania zobowiązań, traktatem prusko-francuzkim zawarowany, a który przechodzi za r. 1865, do którego traktat lutowy obowiązuje." Wiadomo, że Prusy nie uwzględniły żądań Austrji, albowiem nie chciały narazić się na zerwanie układów z Francją i na odłożenie na czas nieograniczony gruntownych w organizacji związku celnego reform.

Podług wiadomości z Wenecji, oprócz 8,000 ludzi, którzy wyjdą zupełnie z drugiej armji (we Włoszech stojącej) i przejdą do innych prowincij, dwie jeszcze brygady opuszczą Wenecjańskie i rozlokowane zostaną w krajach koronnych, do komendy FZM. Benedeka należących. W ten sposób armja włoska zmniejszoną zostanie o 15,000 ludzi.

Francja.

Paryż, 11 *Maja*. Prawdopodobnie suche ogłoszenie w *Monitorze* o podróży księcia Napoleona było przeznaczone za urzędową odpowiedź pogłoskom krążącym o mającym się zawrzeć traktacie tajemnym pomiędzy Francją a Włochami, dla zapewnienia tym ostatnim zajęcia w przyszłości Wenecji. Prawdopodobnie nawet dziennik urzędowy przerwał milczenie, nietylko żeby odpowiedzieć wieściom rozsiewanym przez dzienniki zagraniczne i francuzkie, ale żeby uniknąć zapytań niektórych zbyt drażliwych dyplomatów reprezentujących przy dworze paryzkim obce mocarstwa. Postawa przyjęta przez ministerjalne dzienniki angielskie, równie jak i nieliczne oznaki zamiarów Cesarza, wskazują, że ważne zmiany w Rzymie bardzo są bliskie. Dla tego obecnie tak mało zajmują się osobą margrabiego de Lavalette, równie jak i jego współzawodnikiem jenerałem Goyonem. Od czasu wyjazdu księcia Napoleona i ambasador i jenerał weszli na drugi plan i data ich wyjazdu, jednego z Paryża, drugiego z Rzymu, nie ma już takiego znaczenia, jakie jej jeszcze niedawno przypisywano.

Nota *Monitora* tę przyniosła korzyść, że położyła tamę nowiniarzom roznoszącym, a może i tworzącym plotki o sposobie załatwienia kwestji rzymskiej. Wyraźnie się okazuje, że projekta propozycij, jakie mają być przedstawione dworowi rzymskiemu nie zostały jeszcze stanowczo ułożone, a osoby wtajemniczone w bieg układów, znajdujące się w Turynie i Neapolu, zbyt dobrze pojmują ważność tych układów, i dla tego żadnym zdradzeniem tajemnicy nie zechcą narazić ich powodzenia. Ale teraz dosyć powszechnie uważają załatwienie za pomocą załogi mięszanej, za niepodobne. Zdaje się, iż jeden z dzienników włoskich który donosił, że wojska francuzkie po opuszczeniu Rzymu pozostaną w Civita-Vecchia, bliższy byłby prawdy, lecz wszystko to jeszcze nie stanowi załatwienia sprawy.

Patrie podaje następujący fakt, mający doskonale przedstawiać usposobienie umysłów w Meksyku: Kiedy prezydent Juarez, wydał polecenie gubernatorowi Jukatanu, wprowadzenia w wykonanie dekretów wydanych przeciwko cudzoziemcom, gubernator ten odmówił w tym względzie posłuszeństwa, dodając, że prowincja ta zawsze okazywała się nie zbyt przychylną rządowi meksykańskiemu, że kilkakrotnie już ogłaszała się za niezależną i że w razie, gdyby zaczęto tam prześladować cudzoziemców, przyczyniających się głównie do pomyślnego stanu prowincji, zaraz stanowczo by się oderwała. Wszystkie miasta Jukatanu pochwaliły tę odpowiedź. Francuzka kanonierka 1-go rzędu *Grenada*, stojąca zwyczajnie pod Carmen, w pierwszych dniach Kwietnia według *Patrie* udała się do portu Kampesz w Jukatanie, gdzie przez mieszkańców przyjęta została z prawdziwym zapałem.

Dzienniki angielskie, a za niemi i niektóre francuzkie utrzymywały, że prezydent Lincoln, proponował prezydentowi Juarezowi, ustąpienie Stanom Zjednoczonym północnym obszernego okręgu Sonora. Gdyby nawet podobna propozycja wyszła od p. Lincolna, nadzwyczajne trudności sprzeciwiają się jej urzeczywistnieniu, chociażby Juarez pragnął serdecznie zjednać sobie poparcie rządu Waszyngtońskiego. Ofiarowanie Meksykowi oddziału wojska dla obrony przeciwko wszelkiej obcej napaści, nie dowodzi wcale aby związkowi, mając naprzeciwko siebie dwie wielkie armje skonfederowanych, mogli wysłać wojska na pomoc Meksykowi. Obok tego Juarez wie, że w obecnych okolicznościach gdyby się oddał pod protekcję gabinetu Waszyngtońskiego, rozgniewał by Anglję, o której przynajmniej obojętność tak usilnie się stara. Z drugiej strony co do poręczenia przez Stany Zjednoczone wypłaty należności o jakie dopominają się Francja, Anglja i Hiszpania, to wiadomo że jeżeli skarb Waszyngtoński posiada wiele papierowych pieniędzy, za to w gotówkę wcale nie jest bogaty. Wątpić zaś należy czy Francja wstrzymałaby kroki wojenne, na prostą obietnicę zadosyć uczynienia jej wymaganiom pieniężnym. Anglja zapewne udzieliłaby pewną zwłokę Meksykowi, gdyby ten szczerze chciał przyznać swe zobowiązania, lecz można wątpić czyby chciała przyjąć od Stanów Zjednoczonych co innego jak brzęczącą monetę. Stany zaś północne nie posiadają w gotówce rozporządzalnych 12 miljonów dolarów. Z tego wszystkiego wnosić można, że ustąpienie prowincji Sonora, było co najwięcej projektem, który nie może być tak prędko urzeczywistnionym.

Włochy.

Neapol, 6 *Maja*. W tych dniach na granicach Państwa kościelnego miała miejsce żywa utarczka jednej bandy z wojskami włoskiemi. Należy się spodziewać, że współudział wojsk francuzkich przyniesie pomyślne rezultata, i że spokojność wkrótce zostanie przywróconą w prowincjach południowych. Zapewniają, że Cesarz Napoleon pisał do jenerała Goyon'a list, w którym dziękując mu za usługi wojenne, jakie oddał swemu krajowi, oświadcza mu zarazem, że nie zrozumiał zupełnie zamiarów rządu francuzkiego. Słową te nie małe mają znaczenie i nie potrzebują zdaje się obszernych komentarzy. Utrzymują znowu z drugiej strony, że rząd włoski powziął silne postanowienie uśmierzenia rozruchów na drodze legalnej. Amnestja, której ogłoszenia wkrótce się spodziewają, położy niewątpliwie koniec obecnemu stanowi rzeczy.

Oczekują tu z dnia na dzień p. Depretis, który ma przywieść z sobą podpisany już przez pp. Rothschilda i Talabot, układ o koncesję południowej drogi żelaznej, o którą od 20 lat blisko upominają się mieszkańcy Włoch południowych. Z prawdziwą więc radością przyjmą tu ministra robót publicznych. Prezes rady ministrów nadzwyczaj gorliwie zajmuje się nadaniem popędu robotom miejskim w Neapolu. Miał nawet mieć dziś w tym przedmiocie długą konferencję z syndykiem miasta. Rząd napotka w tym razie nie małe trudności, bo lud przyzwyczajony do próżniactwa, niechętnie może zechce wziąć się do pracy, ale wytrwałością wszystko da się z czasem pokonać. Nie można zaprzeczyć, że wiele już pomyślnych dla kraju reform, szczególniej też w administracji wewnętrznej, wprowadzono do prowincij południowych, ale wszystko to jest niczem w porównianiu tego co jeszcze pozostaje do zrobienia.

W tych dniach nieprzyjaciele jedności włoskiej robili starania w celu skłonienia robotników do podania petycji, żądającej przybycia Garibaldego do Neapolu. Ale sami nawet przyjaciele b. dyktatora uznali, że krok podobny sprowadziłby tylko rozdwojenie w narodzie, a tem samem pociągnąłby smutne za sobą następstwa. Teraz więc stronnicy tylko dawnego porządku rzeczy, pragnęliby przybycia Garibaldego. Ponieważ nie mogą już nic spodziewać się ze strony ludu dla poparcia swoich projektów, chcieliby aby obecność Garibaldego odjęła cokolwiek popularności, jaką się cieszy Wiktor-Emanuel. Wątpią jednak, aby jenerał wpadł w tę dobrze obmyślaną zasadzkę.

Wczoraj z wielkim orszakiem udał się król do kościoła, gdzie obchodzono uroczystość cudu Św. Januarego. Wiktor-Emanuel pokazuje się ciągle między ludem, nie biorąc nigdy innej eskorty prócz gwardji narodowej. Zyskuje więc sobie takiem postępowaniem coraz większe zaufanie w narodzie i coraz więcej przychylnych. Dziś będzie miał miejsce wielki bal na dworze.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiedeń, 14 *Maja*. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu wydziału finansowego izby deputowanych, na wniosek profesora Herbsta, co do 16 paragrafu statutów bankowych, uchwalono oznaczyć 200 mil. złreń. jako najwyższą ilość niepokrytych banknotów mogących być w obiegu; po nad tę ilość każdy bilet bankowy musi być w zupełności pokryty odpowiednią wartością metalu. Gabinet żądał jako minimum 220 milionów zł. reń, Skene zaś przemawiał za 160 milionami.

Wiedeń, 14 *Maja*. Dziś Cesarz powrócił z Wenecji do Wiednia.

Londyn, 14 *Maja*. Na wczorajszem posiedzeniu izby niższej, p. Layard odpowiedział na interpelację p. Griffith, że rząd francuzki nie zrobił żadnego zwierzenia rządowi angielskiemu co do odwiedzin księcia Napoleona w Neapolu.

Ateny, 10 *Maja*. Ministerstwo podało się do dymisji. Trikupi nie chciał przyjąć zlecenia utworzenia nowego gabinetu. Izby zostały odroczone. Panuje ogólne wzburzenie.

Neapol, 13 *Maja*. Przybył tu książę Napoleon.

Paryż, 13 *Maja*. *Monitor* ogłasza sprawozdanie admirała Bonnarda. Sprawozdanie to, datowane 28-go Marca, potwierdza wiadomość o zdobyciu miasta Vinh-Long, pomimo silnej obrony. Armja francuzka zabrała 68 armat i niezmierną ilość ryżu. Straty jej są bardzo nieznaczne.

Turyn, 12 *Maja*. Ministrowie Sella i Depretis wyjechali do Neapolu; pp. Durando i Pepoli wyjadą dziś wieczorem. *Corespondenzia italiana* ogłasza okólnik rozesłany do prefektów przez ministra spraw wewnętrznych, z powodu uroczystości narodowej; mininister zaleca urzędnikom tym, aby dla uniknięcia wszelkiego starcia stronnictw, nie przesyłali władzom kościelnym zaproszeń, lecz aby się raczej starali dowiedzieć czy zamierzają one wziąść udział w tej uroczystości, i podług tego zastosowali swe przysposobienia.

Donoszą z Messyny, że Król wczoraj po przeglądzie wojska, przyjmował kapitułę i władze cywilne. Tegoż dnia zostały zaproszone do stołu królewskiego władze i dowódcy okrętów wojennych. Uniesienie ludności jest niepodobnem do opisania. Wiktor-Emanuel wyjechał dziś do Reggio; wyraził on w proklamacji swe podziękowanie Messyńczykom za ich serdeczne przyjęcie.

Raguza, 11 *Maja*. Derwisz-Pasza znajduje się w Gacko. Czarnogórcy zajmują okolice miasta. Dwa oddziały tureckie eskortujące transport żywności zostały napadnięte w pobliżu Gacko, i zmuszone do ucieczki. Czarnogórcy zabrali wszystkie zapasy.

Aleksandrja, 12 *Maja*. Donoszą z Alepu, pod datą 9-go b. m., że stan rzeczy jest groźny. Duchowieństwo i ludność chrześcijańska ciągle jest napastowaną i krzywdzoną. Położenie jej jest trudnem do zniesienia. Druzowie przyjmowali z okrzykami księcia Walji.

Londyn, 12 *Maja*. *Ajencja Reutera* podaje następujące wiadomości z Nowego-Jorku pod datą 1-go Maja. Zbliża się chwila, w której jenerał Mac-Clellan rozpocznie działania przeciw szańcom nieprzyjacielskim, wzbraniającym przystępu związkowym. Ogroma ilość bawełny została zniszczoną w pobliżu Memphis. Statek *Merrimac* uda się wkrótce na morze, przysposobiony do walki z *Monitorem*. *Merrimac* zamierza zatopić *Monitora* i udać się następnie do Waszyngtonu i do Nowego-Jorku.

Londyn, 12 *Maja*. *Ajencja Reutera* otrzymała następujące wiadomości z Nowego Jorku, pod datą 1 Maja: Depesza urzędowa z Richmondu potwierdza zdobycie Nowego-Orleanu. Flota związkowa zbliżywszy się do miasta, żądała jego poddania się. Jen. skonfederowanych Lovell nie chciał się poddać i opuścił z swem wojskiem miasto, cofając się ku obozowi Moore, gdzie się znajdował jen. Jackson. Przed wyjściem z miasta zniszczył wszystkie znajdujące się tam zapasy bawełny. Parostatek pancerny *Mississipi* także został zniszczony dla zapobieżenia aby się nie dostał w ręce związkowych. Trzynaście związkowych kanonierek stanęło pod Nowym Orleanem. Depesza jenerała Lovell uwiadamia że twierdze Jackson i Phillips są jeszcze w posiadaniu wojsk skonfederowanych; że flota związkowa znajduje się wprawdzie pod Nowym Orleanem, lecz nie ma dostatecznych sił aby zdobyć miasto, którego mieszkańcy pozostali wiernymi sprawie separatystowskiej. Krąży pogłoska ze statki wojenne francuzkie i angielskie zaprotestowały przeciw bombardowaniu Nowego Orleanu. Sądzą, że na flocie związkowych daje się uczuwać niedostatek żywności i amunicji. Dzienniki stanów południowych uskarżają się, że nie czyniono większych wysileń dla ocalenia Nowego Orleanu,— gdyż zaopatrywanie w żywność stanów południowych zostanie przez to utrudzonem. Spodziewają się one, że pora żółtej febry będzie zgubną dla wojsk północnych, w Nowym Orleanie. Dzienniki stanów południowych żądają aby przeniesiono teatr wojny na terytorjum północne, i aby starano się zajmować miasta tegoż terytorjum. Ostatnie depesze donoszą, że chociaż Nowy Orlean jest w ręku floty związkowej, ta jednakże jeszcze miasta nie zajęła, skutkiem niedostatecznej liczby wojska lądowego.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny, pierwsza połowa dnia niepogodna, do godziny 5½ i od godziny 6½ do 10-ej rano deszcz drobny padał, od godziny 3½ po południu niebo na pół pogodne, a od godziny 6½ wieczorem pogodne. Wiatr przez cały dzień panował północno-wschodni, rano słaby, od godziny 8-ej rano mierny. W skutek takiego wiatru, powietrze szczególnie wieczorem ochłodziło się, średnia temperatura dnia jest 11½ stopni, o 1½ stopnia wyższa od normalnej, największe ciepło po południu wynosiło 16, najmniejsze wieczorem 10 stopni Réaumura. Barometr wznosił się, średnia jego wysokość jest 752,25 milimetrów. Powietrze wilgotne, elektryczność 14 stopni.

— W dniu 7 z m. Franciszka Tomalska, lat 42 licząca, żona Piotra Tomalskiego, szynkarza z miasta Opatowa, tak silnie przez męża swego i jego krewnych została pobita, że skutkiem tego życie zakończyła. Winni morderstwa tego, właściwemu sądowi po ukaranie zostali oddani.

— Dla tego, aby dziełko jakie przeznaczone dla ludu, a szczególniej wiejskiego, mogło rzeczywiście go zajmować i rozbudzić chęć do dalszego czytania i kształcenia się, powinno obrać sobie za przedmiot, rzecz nie obcą ludowi, znaną, którą może przedstawić z różnych stanowisk, i przy tej sposobności niejako przyzwyczajać go do zastanawiania się, do czego lud nasz ma wrodzoną skłonność, którą trzebaby tylko pobudzić, dając jej materjał do przerabiania. W następstwie dopiero, kiedy już okażą się owoce pierwszych usiłowań, powoli możnaby przejść, jak nam się zdaje, do obznajmienia go z rzeczami mniej mu znanemi, do objaśnienia zjawisk przyrody, odwiecznych jej praw i t. p. Dla tego teraz według naszego zdania, należałoby zwrócić się głównie w dziełach wydawanych dla ludu, do najelementarniejszych rzeczy. Do rzędu takich stosownych, odpowiednich potrzebom czasu dziełek zaliczamy mające się ukazać wkrótce, *Rozmowy starego Wojciecha z ludem wiejskim o dziesięciu przykazaniach boskich*, zebrane przez ks. Józefa Osieckiego. Przedmiot to dobrze obrany,—wskazuje bowiem, że autor (dobrze znany w literaturze tego rodzaju), pojmuje o czem z ludem można rozmawiać, czem go teraz najłatwiej zająć.

— W końcu roku zeszłego i w początkach bieżącego, zaczęło wychodzić w rozmaitych gubernijach rosyjskich kilka pism miejscowych, wywołanych po większej części specjalnemi potrzebami społeczeństwa prowincjonalnego. Obecnie dowiadujemy się, że od d. 1 Maja r. b. v: s. miała zacząć także wychodzić gazeta tygodniowa w Kiachcie. Tym sposobem miasto pomienione stanowiłoby krańcowy punkt na granicy państwa Chińskiego, dokąd dosięgnęło dziennikarstwo rosyjskie z swym organem. Tytuł dziennika jest *Kiachtinskij Listok*, a zadanie jakie sobie założył wykazuje odezwa redakcji. Oświadcza ona, że wydawnictwo pomienione ma cel dwojaki: po pierwsze, obznajmiając bezpośrednio z biegiem miejscowego przemysłu handlowego wszystkich interesowanych w tamecznych obrotach kupców i konsumentów, podać każdemu możność nabycia gruntownego pojęcia o warunkach, znaczeniu i ulepszeniach tamecznych zakładów i operacij handlowych; i powtóre, przez zbadanie i opracowanie źródeł, środków i historycznego biegu handlu pogranicznego rosyjskiego z Chinami, zwiększyć zasób naukowych materjałów. Zarazem jednem z głównych zadań dziennika będzie zbadanie i opisanie Chin, gdyż na dokładnej znajomości tego państwa opierają się stosunki handlowe. Samo wreszcie położenie Kiachty, jako miasta pogranicznego sąsiadującego z narodem innoplemiennym, nadaje życiu towarzyskiemu Kiachtyńskiemu szczególny koloryt miejscowy, a poznajomienie z niem publiczności rosyjskiej może być zajmujące dla wielu.—Zdaje się, że kupcy kjachtyńscy, jako głównie interesowani w powodzeniu tego dziennika, wspieraćby go powinni.

— Jeden z księgarzy berlińskich wydaje w języku rosyjskim dzieło pod tytułem: „Wykład przystępny anatomji porównawczej." Jest to podobno pierwsza praca młodego uczonego Rosjanina, wzrosłego i wykształconego za granicą. Podług zdania ludzi kompetentnych, którzy przeglądali tę pracę jeszcze w rękopiśmie, dzieło pomienione zajmowałoby ważne miejsce nawet w literaturze niemieckiej, tak obfitej w wykłady popularne nauk naturalnych. W Rosji zaś jest to pierwsze dzieło o anatomji porównawczej, napisane po rusku. Wykład w zupełności odpowiada tytułowi książki, odznaczając się jasnością, przystępnością i prostotą.

— Na posiedzeniu oddziału filozoficzno-historycznego towarzystwa naukowego wiedeńskiego, odbytem 23 Kwietnia, między innemi p. Juljusz Feifalik złożył wydane przez się dzieło pod tytułem: „Staroczeskie pieśni pogrzebowe i sentencje z 14 i 15 wieku, z przedmową i objaśnieniami" *(Altcechische Leichelieder und Sprüche des* 14 *und* 15 *Jahrhunderts, mit Einleitung und Anmerkungen)*. W przedmowie, p. Feifalik wspomina najpierw o rękopismach, w liczbie ośmiu, z których poczerpnął swój zbiór. Następnie autor mówi o wpływie poezji sztucznej i narodowej, tudzież własności ducha narodowego, na lirykę czeską, i dowodzi, że w takowej pierwszy z trzech powyższych elementów musiał naturalnie drugorzędne zajmować miejsce, podczas gdy oba drugie przemagały, tak, iż pieśni, na tych ostatnich dwóch pierwiastkach osnute, miały liczniejszych i uprawiaczy i zbieraczy, głównie pomiędzy studentami, którzy byli też twórcami znacznej liczby podanych w zbiorze niniejszym pieśni, jak na to p. Feifalik przytacza dowody. Dalej autor rozprawia o cechach narodowych i śpiewności większej części pieśni tego zbioru, o rozmaitych ich rodzajach i o formie strof, która będąc z początku sztuczną, z łacińskiego naśladowaną, przeszła wkrótce stopniowo na miarę strof ludowych. W końcu autor przytacza rezultata swych spostrzeżeń nad starożytnością i wartością tych poezij, oraz mówi o metodzie jakiej się trzymał w porządkowaniu pieśni przy ich wydawaniu. Po tej przedmowie idzie sam zbiór pieśni i sentencij poetycznych, w liczbie 97, tudzież wykaz początkowych słów zagubionych pieśni, nareszcie melodje ludowe. W końcu książki znajduje się spis alfabetyczny pieśni i sentencij.

— W mieście morawskiem Brnie *(Brünn)*, zawiązuje się czeskie towarzystwo gimnastyczne. *Moravan* donosi, że ustawa tego towarzystwa oddaną już została pod zatwierdzenie wyższej władzy, która ma dać wkrótce w tym względzie przychylną odpowiedź. Tymczasem członkowie, którzy przystąpili już do towarzystwa, odbywają ćwiczenia pod kierunkiem p. Hergsell, w lokalu akademji pomienionego miasta. Towarzystwo to ma przybrać nazwę *Orlici*. Wiadomo, że czeskie towarzystwo gimnastyczne w Pradze nosi nazwę *Sokol*.

— Nakładem Ant. Augusty wyszło w Litomyślu i Pradze nowe wydanie dzieła: *Jana Am. Komenskeho Labyrint sveta a ráj srdce*. Drogocenna ta praca znakomitego pedagoga czeskiego...

---

ogólnej reguły? Jakże człowiek i wieloryb mają być czworonożne i pokryte siercią!!!

W części pierwszej (str. 10) znajdujemy podział tkanek wchodzących w skład organów zwierzęcych, ale jakże skreślony? Na zasadzie jakichś dawnych pojęć, kiedy Histologja czyli nauka o tkankach zaledwie powstawała i kiedy nieznano jeszcze ani komórki zwierzęcej, ani jej własności i znaczenia w organizmie. O utworach nabłonkowych (Epithelium) tak ważnych w ciele naszym i zwierząt, bo stanowiących zewnętrzną pokrywę ciała, oraz wyścielających wszystkie wnętrzne jego jamy, nic a nic nie wspomniano. Co się zaś tycze tkanki tłuszczowej (textus adiposus), jest ona tu nazwaną *tkanką komórkowatą;* że zaś wespół z tkanką sprężystą, chrzęstną, kostną i tkanką łączną w ścisłem znaczeniu, stanowi szereg tkanek, które w dzisiejszem pojęciu nauki nazywamy *utworami tkanki łącznej* (Bindesubstanzgebilde. Niem.), o tem zdaje się autor zupełnie nie wiedzieć.

Następuje (od str. 11—23) kilka rozdziałów traktujących o fizjologicznych czynnościach ciała zwierzęcego. Rozbierać je detalicznie i wskazywać wszystkie jakie tam znajdujemy błędne wyrażenia i niewłaściwe opisy organów oraz ich czynności, zakres pisma tego nam nie dozwala. Ażeby jednak dać mniej więcej o nich wyobrażenie, mogące się przyczynić do ocenienia wartości książki będącej przedmiotem naszego krytycznego rozbioru, nadmienimy tylko o następnych zdaniach autora: Na str. 33 i 35 mianuje on *krew żylną, krwią zepsutą*; dalej (str. 22) dowodzi, *że niektóre zwierzokrzewy chwytają pokarm wprost żołądkiem*. Nareście powiada, *że w czasie oddychania zwierząt wodnych opatrzonych skrzelami* (str. 46), *blaszki z których te skrzele są złożone ciągle się poruszają, przezco powietrze wychodzi z wody w postaci banieczek i działa na krew znajdującą się w naczyniach włoskowatych, rozpostartych na blaszkach.* Wątpiemy, czy ktokolwiek z tych słów zrozumie czynność oddychania zwierząt wodnych. Niekiedy ażeby być zrozumialszym, używa autor porównań, które, jak nam się zdaje, w ogólności rzadko przy opisaniu kształtów używać należy i chyba wtedy tylko, kiedy są bardzo trafne. Ale i w tem wybór autora nie jest szczęśliwym. Tak (str. 17) powiada, *że w człowieku żołądek przypomina narzędzie muzyczne zwane kobzą*, na str. 24, *że nagłośnia w tchwawîcy zapada jak most zwodzony podczas przechodzenia pokarmów*, na stron. zaś 71. *że naskórek* (czyli zewnętrzna warstwa skóry) *jest podobny do półprzezroczystego pokostu.* To ostatnie porównanie mianowicie jest tak oryginalne, że na samą myśl jego nie można się powstrzymać od śmiechu, a jak to zkądinąd smutno, kiedy książka mająca być bardzo poważną, do tego prowadzi!

Przechodziemy teraz do drugiej części, zawierającej Układnictwo i Zoologją opisującą. Na str. 86 powiedziano, że *całe królestwo zwierząt dzieli się naprzód na kilka wielkich gromad, które się bardzo od siebie różnią = każde z nich rozpada się na kilka mniejszych, które znowu dzielą się na jeszcze drobniejsze gromadki* i t. d. Najniewłaściwiej użyty tu jest wyraz *gromada*, który oznacza w układnictwie zoologicznem tylko łaciński Classis, a który nawet sam autor na następnej stronnicy i w dalszym ciągu dzieła w tym sensie używa. Należało więc tu powiedzieć *skupienie* (Groupe Fr.), przez co jedynie myśl autora, teraz zupełnie niejaśnie wyrażona, zrozumiałąby się stała. Tłómaczenie wyrazu *familja* na *pokrewieństwo*, zdaje się nam też niestosownem. W polskim języku ten wyraz daje się najlepiej oddać wyrazem Rodzina, która się właśnie składa z pewnej ilości członków, połączonych *pokrewieństwem* w jedną całość. *Pokrewieństwo* zatem jest, ze względu na stosunki ludzkie społeczne, spójnią rodziny, ze względu zaś na stosunki morfologiczne tworów zwierzęcych pomiędzy sobą, jest synonimem *powinowactwa* (affinitas) i używa się zawsze w anatomji porównawczej jako wyraz służący do oznaczenia tych odpowiedności kształtów, które pomiędzy temi samemi organami i częściami ciała rozmaitych ale do jednego typowego odgałęzienia należących zwierząt, istnieją. Wiadomo, że całe przyrodzone układnictwo, dzisiaj powszechnie w Zoologji i Botanice przyjęte, na dokładnem poznaniu tych powinowactw czyli pokrewieństw jest oparte. Jasność więc pojęć, zoologiczno-anatomicznych, wymaga koniecznie, abyśmy łacińskie *familia* i *affinitas*, dwoma polskiemi wyrazami *Rodzina* i *Pokrewieństwo*, które dosłownem są ich tłómaczeniem, mianowali.

Na stronnicy 86 napotykamy znowu jedno z wyrażeń bez zastanowienia skreślonych. Brzmi ono następnie: *Lineusz żył i pisał w Szwecji.* Wątpiemy bardzo, czy Lineusz pisał wyłącznie tylko w swoim rodzinnym kraju, albowiem wiemy z jego życiorysu, że naprzód podróżował po Laponji, a potem zwiedził Niemcy, Holandję i Francję, gdzie niezawodnie jedną część znakomitych dzieł swoich układał [1]).

Zresztą dla uczących się Zoologji wiadomość gdzie pisał Linneusz podrzędną jest wcale. Skreślenie prac jego nieśmiertelnych dokładniejsze i obszèrniejsze, aniżeli je w zbyt krótkim i pobieżnym zarysie tu znajdujemy, stokroć dla nich pożyteczniejszemby było.

Cóż mamy powiedzieć o większej następnej połowie książki, obejmującej opisującą Zoologję. Uważamy ją za najsłabszą, bo jest przepełniona błędami nie tyle co do podziałów większych, lecz mianowicie, co do szczegółowego opisu Rodzai i Gatunków, nawet Zwierząt najpospolitszych. Łatwo z tego wnioskować można, że autor nie zajrzał do żadnego dobrego atlasu zoologicznego, ani do naszego wcale bogatego zbioru w Warszawie. Większa część Zwierząt, mianowicie kręgowych, przez niego wzmiankowanych, znajduje się tam w bardzo dobrych okazach, które wybornie mogły mu posłużyć do sprawdzenia tych opisów bez żadnej samoistnej krytyki z obcych dzieł widocznie czerpanych, lub po prostu tłómaczonych. Pomijając Zwierzęta kręgowe, zamierzam tylko pokrótce wskazać niektóre rażące niedokładności, które przy opisaniu zwierząt bezkręgowych napotykamy. (*c. d. n.*)

[1]) Do jednego tylko sławnego uczonego bardzo to zdanie zastosowaćby można: Jest nim wielki Filozof niemiecki Emmanuel Kant który, jak stwierdzają współcześni, nigdy w ciągu życia nie wydalił się ze swego rodzinnego miasta Królewca.

skiego wydaną została podług edycji amsterdamskiej z r. 1663.

— Gazety czeskie donoszą, że w Nowym Hradcu amatorowie odegrali 27-go z. m. komedję Hybla pod tytułem *Chytrouska*. Dochód całkowity z tego przedstawienia przeznaczony był na ubogich. Ciż amatorowie zamierzają dać jeszcze jedno przedstawienie na korzyść teatru czeskiego w Pradze.

— Czytamy w czasopiśmie czeskiem „Gwiazda" (*Hvezda*), wychodzącem w Ołomuńcu: „Na pamiątkę J. K. Tyla, którego dzieła zalecić należy szczególniej niewiastom morawskim, wyjdzie wkrótce, pod redakcją znanego poety Józefa Baraka, album obejmujące zbiór utworów znakomitszych autorów czesko-słowiańskich. Obok tego ma być wylitografowane w Pradze u p. Farskiego, podług rysunku p. Effenbergra, popiersie pomienionego autora w naturalnej wielkości. Wiadomo, że dom (w Kutnych Horach), gdzie przyszedł na świat ten utalentowany pisarz, który przyczynił się znacznie do rozbudzenia w Czechach i na Morawie życia umysłowego, ozdobiony został podczas świąt wielkanocnych b. r. wielkim medaljonem cynkowym, z popiersiem Tyla i odpowiednim napisem."

— Zbioru utworów Klicpery wyszły w Pradze zeszyty 8-my i 9-ty, obejmujące obrazek dramatyczny *Zlato neblaži* („Złoto nie uszczęśliwia") i pięcioaktową komedję *Lhar i jeho rod* („Kłamca i jego ród").

— *Lumir* donosi, że nakładem księgarza Kurandy wyszedł w Pradze nowy tomik *Bibliotheky pro mladež*, obejmujący historję Cesarza Piotra Wielkiego, z pięknemi ilustracjami. Tekst jest pióra p. J. Szulca, który przysposobił już do druku „Pedagogikę powszechną" (*Vseobecna pedagogika*), czyli o racjonalnem wychowaniu młodzieży.

— *Narodni Listy* podają wiadomość, że Dr. Franciszek Palacki, członek rady państwa, przybył 9-go b. m. do Rudnicy, w celu dalszych studjów w bogatym księgozbiorze księcia Lobkowicza.

— Dziennik Towarzystwa Rolniczego Brabanckiego, w artykule pod tytułem: *niektóre obecne roboty*, podaje następujuce rady mające ogólne zastosowanie: „W miesiącu Marcu roboty rolnicze są liczne i nagłe. Lecz głównie uwagę rolników powinny zwracać roboty około uprawy gruntu pod jare zasiewy. Co się tyczy uprawy, rolnik szczególnie powinien zwracać uwagę, ażeby czy to na wiosnę czy to latem, niedotykać ziemi ani pługiem, ani ekstyrpatorem, ani broną, ani motyką, dopóki takowa nie oschnie. Jeżeli deszcz padnie zaraz po którejkolwiek z tych robót, może w niektórych gatunkach gruntu zepsuć ziemię na cały rok, równie jak i jej uprawa, wtenczas kiedy jeszcze jest wilgotna; w takim razie cała praca użyta na wzruszenie ziemi w jednej chwili może być stracona. Często zdarza się różnica o połowę co do ilości zbioru, pomiędzy polem uprawianym w piękną pogodę, kiedy ziemia już oschła, a sąsiednim polem uprawianym w dwa dni później w czasie deszczu. Uwagi te szczególniej stosują się do gruntów gliniastych lub bielicowatych; co zaś do piasków i gruntów lekkich, te mogą być uprawiane w każdej porze."

— Niemiecki chemik p. Wittstein, dokonawszy chemicznego rozbioru klejowych kolorowych opłatków do pieczętowania, dowodzi niebezpieczeństwa brania ich w usta; szczególniej zaś niebezpieczne mają być podług jego zdania opłatki czerwone, ponieważ znalazł w nich minję. W opłatkach żółtych, zielonych i jasno niebieskich znalazł także szkodliwe barwniki, tylko białe opłatki nie są szkodliwe, dla tego p. Wittstein zaleca używać tylko takowych.

— Jednocześnie z otwarciem wystawy powszechnej w Londynie w r. b., Blanchard Jerold, rozpoczął wydawnictwo oddawna zapowiedzianego swego dzieła, pod tytułem: *Historja Wystaw przemysłowych (The History of Industrial Exhibitions, from their Origine to the Close of the great international Exhibition of* 1862). Zeszyty tego dzieła tak będą wychodzić, że z końcem roku w skład jego wejdzie obecna wystawa. Pierwszy zeszyt zawiera rozdział wstępny z ogólnemi pojęciami, składający się głównie z zręcznie ułożonych przytoczeń, rozdział o początku wystaw przemysłowych i rozdział o narodowych wystawach przemysłowych z czasów Napoleona. Niektóre części są traktowane poważnie, mianowicie tam gdzie potrzeba było podać ścisłe wiadomości, niektóre zaś przedstawione są w sposób bardzo malowniczy, a szczególniej pod tym względem zasługuje na uwagę opis wynalezienia przyrządu do tkania przez Jacquard'a. Dzieło to miało wychodzić pod bezpośrednią i szczególną opieką zmarłego księcia Alberta, a teraz poświęcone jest jego pamięci.

— Z Kolonji donoszą, że w pierwszych dniach maja, miało miejsce przysądzenie na licytacji publicznej *Gazety Kolońskiej*, na żądanie spadkobierców ostatniego właściciela, księgarza Dumonta, zmarłego w zeszłym roku. Dziennik ten, którego czysty dochód roczny powszechnie obliczają na 30,000 talarów, został przysądzony za nader nizką cenę 200,000 talarów, wdowie zmarłego właściciela. W kierownictwie zatem tego dziennika żadna nie zajdzie zmiana.

— Dziennik paryzki *Science pour tous* donosi, że żyły rtęci przechodzą całą Toskanię wzdłuż przekątni idącej od północy ku południowi, poczynając od Ripa koło Pietrasanta, a przez Jano w środku, dochodząc do okolic Monte-Argentario. Są nawet wskazówki, że ciągną się dalej do Alp Apuańskich. Już dawniej znaleziono znaczną żyłę koło góry Amiata, na przestrzeni pomiędzy Abaddia San-Salvador a Castellazza. Roboty rozpoczęte przez właścicieli ziemi spowodowały odkrycie dawnych galerij, które służyły do eksploatacji, o jakiej jednak nie pamiętają najstarsi ludzie. Niektórzy archeologowie chcieli wynaleść związek ich z kopalniami srebra Montieri, długo przynoszącymi wielkie zyski biskupom z Voltura, którzy jednak w XIV wieku zarzucili je, ponieważ produkcja nie pokrywała kosztów. Jest to jedyny podobny, autentycznie dowiedziony wypadek z pomiędzy wszystkich kopalń w Maremmach.

— Księgarz wrocławski Skutsch, znany zbieracz rzadkości literackich, nabył niedawno nadzwyczaj cenny dla literatury niemieckiej zabytek. Jest to rękopism własnoręczny Dra Marcina Lutra, obejmujący zbiór przysłów. Rękopism ten o 33 stronicach 8-vo majori, mieści w sobie przeszło 500 przysłów, a o ile wiadomo, nie był dotąd drukiem ogłoszony. Zdaniem znawców, autentyczność tego rękopismu najmniejszej nie ulega wątpliwości. Anglicy ofiarują za ten skarb autograficzny znaczną sumę, lecz Niemcy życzą sobie zachować go w którymkolwiek ze swoich księgozbiorów lub muzeów.

— Wzdłuż granicy chorwacko-styryjskiej, pomiędzy Pettau i Klenowikiem, odkryto obecnie w górach Drakostańskich bogate kopalnie galmanu, z których możnaby otrzymywać obfity zasób cynku,

— Jako dodatek do *Staats-Archiv*, wydawanego w Hamburgu przez pp. Aegidy'ego i Klauholda, ogłoszoną została tamże drukiem książka, obejmująca historję sporu konstytucyjnego w Węgrzech, podług źródeł oryginalnych, oraz zestawienie dokumentów od 1687 r. do chwili obecnej, służących za podstawę konstytucji węgierskiej.

— Ostatnie znakomite dzieło John Stuarta Mills, pod tytułem *Representative Government*, przełożył na język niemiecki i ogłosił drukiem w Zürich Dr. Wille, pod napisem: *Betrachtungen über Repräsentativ-Verfassung*.

— P. Franck z Brukseli, rytownik na miedzi, wykonał piękny sztych najpiękniejszego z obrazów muzeum antwerpskiego. Jest to „Chrystus w grobie" Van Dycka, wykonany dla jednego z paryzkich składów artystycznych. Sztych odpowiada godnie wartości oryginału.

— Znane są roboty bobrów, które zapomocą ogonów, kształtem zbliżonych do kielni mularskiej, budują z wielką sztuką prawdziwe domy, stanowiące nieraz wielkie wsie w których mieszkają całe osady. Teraz, jak donoszą, na rzece Scott, w Kalifornji, pokolonie tych ciekawych zwierzątek zbudowało tamę, mającą około ćwierć mili angiel. długości, tamę tak doskonałą, jakby usypana była ręką ludzką. Jest ona tak szeroka u wierzchu i tak silnie zbudowana, że można po niej przejeżdżać konno. Dzieło to wzbudziło tak znaczne uwielbienie pomiędzy okolicznemi mieszkańcami, iż ogólnie postanowiono szanować go i pomimo zysku jaki mogłyby przynieść futra tych budowniczych, nikt nie myśli pozbawiać ich życia. Tym sposobem zwierzątka te oswoiły się prawie z ludźmi i spokojnie zajmują się swemi pracami.

— P. Reed, z admiralicji angielskiej, powołany do współudziału w pracach co do przyjęcia planów na statki pancerne, wydał w streszczeniu pogląd swój na to zadanie. Pietnaście fregat pancernych zbudowanych, budujących się i mających się budować, dostatecznie według niego zapewni obronę stolicy; p. Reed proponuje tylko zbudowanie małych statków pancernych, znacznie tańszych, dla osad. Zaleca on pokrycie żelazem całej ich części wystającej nad wodę, według jego systemu, który zachowuje w tajemnicy. Poświęcając cokolwiek szybkość tych statków, za pomocą nowej kombinacji, obiecuje on nadać im zwrotność dawnych okrętów. Admiralicja poleciła zbudować na próbę jeden statek według projektu p. Reed.

— W tych czasach ukazał się w Paryżu 3-ci tom dzieła p. Zellera pod tytułem: *Année historique*, bezstronnie roztrząsającego wypadki zaszłe w 1861 roku. Rozprawy polityczne w izbach francuzkich, angielskich, włoskich, pruskich, sprawa rzymska, konstytucja austrjacka, stan Turcji, wojna domowa w Stanach Zjednoczonych, w Meksyku, handel z Chinami i Japonją, wojna Kochinchińska, wszystko to przedstawione jest z równym talentem i w takim samym duchu, jak w poprzednich tomach.

JURISPRUDENCJA.

Odparcie kilku słów p. Jana Kantego Wołowskiego, w Dzienniku Powszechnym, w Nr 77 z r. 1862 ogłoszonych, a odnoszących się do artykułu literackiego, o mylności teorji, przemieniającej „valablement" na „suffisemment" w art. 481 Kod. proced. cyw.

Autor tych kilku słów, na utwierdzenie: że w art. 481 Kod. proced. cywil. *valablement* znaczy *suffisemment*, powołuje się na trzy powagi: na astronoma *Kopernika*; na europejskiej sławy kommentatorów kodeksowych francuzkich, z któremi w towarzystwie autor kilku słów pociechę znajduje i wspólny los podzielić pragnie.

Co do sławnego Kopernika, który w badaniu biegu i równowagi ciał niebieskich, nowy system słoneczny odkrył, współczesnych astronomów z obłędu wyprowadził i cały świat zdumiewał: to za wielka, nazbyt szczytna powaga, do małej rzeczy, do szczupłej metamorfozy prawniczej zastosowana!

Ogół zaś kommentatorów Kodeksu proceduralnego francuzkiego w jurysprudencji Europejskiej, nie używa utwierdzonej sławy Europejskiej, ile że nawet *autor kilku słów*, sprzecznie sam z sobą pierwszy cios mi zadaje, urok powagi im odejmuje, przyznając, „że jurysprudencja francuzka, w największej części wątpliwości prawnych nie jest ustaloną, bo za sprzecznemi zdaniami liczne szeregi wyroków i różnorodne rozumowania autorów (kommentatorów) mogą być przytaczane."

Sam *Pythagoras*, do towarzystwa siedmiu mędrców greckich należący, na własną swą powagę nie powoływał się; tylko jego uczniowie, na poparcie swych argumentów i dysput, mawiali: *ipse dixit*; *jurabant in verba magistri!*

Przeciwnie, z *Merlina* b. prokuratora przy sądzie kassacyjnym francuzkim, autor kilku słów nic nie zdoła przytoczyć, coby jego przechylenie się na stronę mylnej teorji wykazywało; przeciwne owszem są ślady logiczne.

Powaga zaś *Schlinka* prawnika francuzko-niemieckiego b. prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Kolonii nad Renem, wręcz mylną teoryją zwykłych kommentatorów francuzkich potępiającego, wypływa między innemi z wybornego jego kommentarza procedury cywilnej francuzkiej, polegającego nie tylko na systematycznym wykładzie, ale oraz na interpretacji przepisów prawa według *metody historycznej*, do źródeł sięgającej.

Cóż więc pozostaje w sporze o znaczenie i rozciągłość wyrazu *valablement* w art. 481 kodeksu procedury cywilnej i w ordonansie Królewskiej z r. 1667 strzeżonego, skoro żadna ze stron, na samej powadze innych jurysprudentów poprzestać nie chce?

Oto, potrzeba się wrócić do źródłowych argumentów.

Ale że *autor kilku słów* ujął się nie tylko za powagą wyrazu podłożonego *suffisemment* lecz oraz za powagą *tworzącej* się jurysprudencji krajowej: przeto wprzód tego punktu drażliwego dotknąć należy, tem bardziej, że autor kilku słów, na ostrość wyrażeń i sądu autora artykułu o mylności teorji *valablement* na *suffisemment* przemieniającej, wprawdzie *suffisemment*, lecz nie *valablement* się użala.

Wiadomo *in abstracto*, że jurysprudencja foralna samopas postępująca, rozwojowi, postępowi i ustaleniu jurysprudencyjnemu nie wydoła. Wiadomo *in concreto*, że od lat 30 jurysprudencja nasza literacka drzemała. Otóż, dla jej obudzenia; dla sprowadzenia na pole literatury prawniczej naszych znakomitszych jurysprudentów, autor artykułu o mylności teorji *suffisemment* za *valablement* biorącej, użył ostrego sądu: jakoż nie zwykła wyprawa ta powiodła się, gdy p. Jan Kanty Wołowski ozwał się nie tylko w szczupłej materji, którą przed 30 laty w Themidzie Polskiej traktował, ale nadto jako obrońca w *trzech* walnych kierunkach, a mianowicie: dla wstrzymania wpływu, jaki stanowisko społeczne i naukowe autora wyrazu *suffisemment* potępiającego, wywierać mogło na *rozszerzanie mylnych wyobrażeń*; dla podnoszenia *tworzącej* się dopiero jurysprudencji krajowej i *jej powagi*; nakoniec dla niesienia ratunku osobom do restytucji *in integrum* w miarę art. 481 Kodeksu proced. cywil. uprzywilejowanym.

W literackim artykule o mylności teorji względem wyrazu *valablement*, jego autor, mylności tej bynajmniej stanowiskiem swem społeczeńskiem i naukowem nie popierał; lecz wykazywał ją argumentami historycznemi i logicznemi, pozostawiając każdemu swobodę samosądzenia; ani miał na myśli rozszerzać mylne wyobrażenia, lecz pragnął, jak zawsze we wszystkich swych traktatach literackich wskrzesić samomyślenie prawników krajowych i wywołać krytykę opartą na *metodzie historycznej*, tyle przez kommentatorów francuzkich i ich towarzyszów z uszczerbkiem rzetelnego rozwoju jurysprudencyjnego zaniedbywanej; ani przypisywał sobie powagi zagłuszającej samosąd historyczny i logiczny naszych prawników.

Tworząca się nowa jurysprudencja krajowa, zapewne ta która jako sądowna, niedawno w Dzienniku Powszechnym ogłaszaną bywa, o ile się do zmienionego w kraju kodeksu cywilnego I księgi z roku 1825 łącznie z prawem o małżeństwie z roku 1836 i do prawa hypotecznego lub innych ustaw krajowych odnosi: jurysprudencja ta zaiste wymaga teorji samodzielnej od Komentatorów francuzkich niezawisłej; lecz dotąd nie może sobie przyznawać powagi interpretacyjnej autentycznej. Do tego potrzeba pomocy prawodawczej, albo przynajmniej powszechnego uznania teoretyczno-literackiego. Chwiejącą się zawsze powagę prawnictwa sądowego wspierać potrzeba potęgą literatury prawniczej.

I bez ratunku upatrywanego w przemianie wyrazu *valablement* na *suffisemment*; bez rozszerzenia błędnej tej metamorfozy aż do niepohamowanej rozciągłości *obrony niedostatecznej*, osoby uprzywilejowane, dostateczny znajdą ratunek prawny w utwierdzonej dla nich raz na zawsze organicznej opiece, jako też w rzetelnej interpretacji prawa.

Podejmując samę kwestją sporną o znaczenie i donośność wyrazu *valablement* w artykule 481 kodeksu proced. cywil., wolno będzie doniej zastosować podane przez samego autora kilku słów domniemanie o nieustalonej jurysprudencji francuzkiej w większej części wątpliwości prawnych.

Odnośnie do tej kwestji a nawet do wszelkich innych kwestij prawnych korzystamy z przestróg, niedawno w Dzienniku Powszechnym w Nrze 68 udzielonych przez moralistę Alphonsa Karr, który w dziele *En fumant*, przywodzi „Długa to praca, ażeby otrzymać zwycięstwo nad jakim zakorzenionym przesądem; potrzeba setne razy *powtarzać* też same prawdy w różnych kształtach, aby skłonić do ich przyjęcia."

Możnaby dodać: dłuższa to praca, ażeby zwyciężyć zakorzenioną miłość własną, która czarowniczą chlubą powagi udaremnić pragnie występującą z zagłuszenia prawdę.

Pracę atoli o usunięcie zakorzenionego błędu względem *valablement* skrócić możemy, odwoływaniem się do treści artykułu pierwotnego, obok ostrzeżenia, że każdy prawnik każdą kwestją prawną, za obrębem podchwytujących wysłowień lub wymarzonej powagi, sam z gruntu i wszechstronnie rozbierać i sprawdzić powinien.

Głównie zarzuca *autor kilku słów* autorowi artykułu o mylności teorji *suffisemment*, że sam w nader gruby błąd popadł, pomięszawszy *erreur de fait i erreur de droit* z *nieważną* obroną; dodając, że dawne *propositions d'erreur* nie miały na celu udowodnienia nieważnej obrony; że takie dopuszczenie dowodzenia błędu sędziemu mogło prowadzić do nieznośnych nadużyć, podkopać powagę *rei judicatae*, i znowu zarzuca, że *wymyślone przez Dalloza* a jeszcze skrętniej przez autora artykułu. przypadki nieważnej obrony są *niemożliwe* i t. d.

Co do zarzutu pomięszania *d'erreur de fait ou de droit* z *nieważną* obroną, trudno zrozumieć autora kilku słów, nie chcąc przypuścić, że nie tylko artykułu o mylności z podstawienia *suffisemment* za *valablement* wynikającej, ale i całego zachodzącego sporu jurysprudencyjnego nie pojął; albo że stracił z widoku punkt wyjścia: boć artykuł ten w całym swoim toku, potępiając pomięszanie dwóch odrębnych pojęć i wyrażeń *valablement i suffisemment*, *właśnie wystąpił przeciwko pomięszaniu niesfornych* zasad towarzyszących znaczeniu *d'erreur de fait ou de droit* z jednej a znaczeniu nie ważnej obrony według wyrazu *valablement* z drugiej strony. Toć użycie wyrazu *suffisemment* za *valablement*, właśnie pociąga za sobą pomięszanie *d'erreur de fait ou de droit* z nieważną obroną *in objecto*.

Otóż, czyniąc zarzut ten autorowi artykułu, autor. kilku słów, nie tylko niezmiernie się powikłał, ale nadto mimo wiedzy tak przeciwko kommentatorom Europeiskiej sławy jak przeciwko sobie samemu stanowczo wyrzekł: że podciąganie wyrazu *suffisemment* i czerpanych z niego pojęć *d'erreur de fait ou de droit* pod wyrażenie techniczne legislacyjne *valablement*, grubym jest błędem.

Teorja i praktyka tak zwanych *propositions d'erreur* ordonnansę z roku 1667 uprzedzająca, wcale nie była przedmiotem rozbioru artykułu; zasługuje wszakże na powtórną wzmiankę, że i za tej praktyki, pomimo *d'intollerables abus, l'erreur de droit* n'etait jamais *une cause de restriction*, jak to autor kilku słów, *w tworzącej się* jurysprudencji krajowej pragnął uzasadnić.

Nie ma potrzeby usprawiedliwiać *Dalloza* co do przywiedzionych przez niego przypadków nieważnej obrony w legalnem znaczeniu; tylko co do *skrzętnego* wyszukania przez autora artykułu pierwotnego innych *niemożliwych* przypaków, dosyć będzie przytoczyć wydarzoną w Sądzie Appelacyjnym sprawę dwóch opiekunów, jednego i tegoż samego małoletniego przez niezgodne między sobą rady familijne mianowanych, a spierających się o pierwszeństwo do opieki przez wszystkie instancje sądowe i t. d.

Nikt w potocznej mowie francuzkiej nie pomięsza wyrazów *valablement i suffisamment*; tem mniej powiększały je ordonansa z roku 1667 i Kodeks procedury cywilnej. Jakoż samo bezstronne odczytanie artykułu 481 przekonywa, że *valablement* bynajmniej do treści i wytworności obrony czyli do *objektu* nie ściąga się, lecz do *subjektu*, do osób upoważnionych a nie stawających przed Sądem, albo nie upoważnionych lub prawnie przeszkodzonych a stawających i broniących.

Rozbrojona, urojoną powagą podtrzymywana polemika nic nie dowodzi; nikogo nie przekona; potrzeba argumentów; do argumentów zaś niedopuszczających błędnego podstawienia *suffisemment* za valablement w artykule 481, Kodeksu procedury cywilnej, przybywa *jedenaście* artykułów Kod. cywiln. francuzkiego, a mianowicie art. 400, 467, 948, 1109, 1241, 1325, 1338, 1396, 2120 i 2132 w których znachodzące się wyrażenie techniczne *valable* lub *non valable* błędną metamorfozą *suffisemment* zastąpionem bydź nie może.

Przeciwko jednostajności legislacyjnej znaczenia tych wyrażeń trudnoby było walczyć zwycięzko i samemu, tak zwanemu przez autora kilku słów ojcu nowej jurysprudencji kodeksówej francuzkiej *Pothier*, chociażby za takiego przez Europejskiej sławy jurysprudenta *de Savigny* był uznanym; a nawet gdy ten ojciec zapewne był przekonany, iż nie było i nie będzie sędziego, prokuratora, ani jurysty, któryby się w swych kombinacjach jurysprudencyjnych choć jeden raz nie pomylił: przeto wnosić wolno, że jego praprawnuki przy błędnej metamorfozie obstawać nie będą.

Heylman.

BIBLJOGRAFJA WARSZAWSKA

za miesiąc Kwiecień 1862 r.

(*Dokończenie*).

365 *obiadów za 5 złotych przez autorkę „Jedynych praktycznych przepisów", Lucynę C. (Ćwierciakiewicz). Wydanie drugie poprawione i powiększone, z dodatkiem* 120 *obiadów postnych. Warszawa, nakładem autorki, w drukarni Jana Psurskiego.* 1862. (w 12-ce, str. LXVI i 230).

Pierwsze wydanie drukowane roku 1860, już się rozeszło w liczbie dwóch tysięcy egzemplarzy, co świadczy o użyteczności tej książki dla gospodyń, i że odpowiada w zupełności swojemu celowi.

Początki Geometryi podług A. M. Legendre. Planimetryja. Wydanie czwarte poprawione. Warszawa, nakład i druk S. Orgelbranda, księgarza i typografa. 1862. (w 8-ce mniej., str. 179, nie liczb. 5, tablic litograf. 6).

Pierwsza edycja tego dzieła wyszła r. 1844. Przystępniejszy wykład teorji linij równoległych, w przekładzie różni się od podanego w oryginale, który wymaga głębokiej rozwagi. Tłómacz p. Jan Pankiewicz jest członkiem komitetu redakcyjnego i spółpracownikiem *Encyklopedji Powszechnej* S. Orgelbranda.

Cennik wód mineralnych naturalnych wprost ze źródeł sprowadzanych i lekarstw specjalnych zagranicznych i krajowych apteki Dra T. Heinrich w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej w domu Petyskusa Ner 473b, obok kościoła Księży Reformatów. 1862. (w drukarni S. Orgelbranda. w 16-ce, str. nie liczb. 16).

Książki ludowe.

Dążność ku rozpowszechnieniu moralności i wiadomości pożytecznych pomiędzy ludem, zwłaszcza wiejskim, stworzyła wydawnictwo poświęcone wyłącznie temu celowi. O książkach przeto tego rodzaju pod osobną rubryką w Bibljografji Warszawskiej donosić będziemy. W miesiącu Kwietniu wyszły następujące:

Książka do Nabożeństwa dla chłopców wiejskich, na pożytek ich duszy, oraz na cześć Bogu Przedwiecznemu i Matce Jego Marji, ułożyła Józefa Kamocka. Warszawa, nakładem Michała Glücksberga księgarza. 1862. (w drukarni J. Glücksberga. w 16-ce, str. VIII i 144. nieliczb. 4, z wizerunkiem Jezusa Chrystusa Pana naszego).

Książka do Nabożeństwa dla dziewcząt wiejskich, na pożytek ich duszy, oraz na cześć Bogu Przedwiecznemu i Matce Jego Marji, ułożyła Józefa Kamocka. Warszawa, nakładem Michała Glücksberga, księgarza. 1862. (w drukarni J. Glücksberga. w 16-ce, str. VIII i 144, nielicz. 4, z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej).

Władza duchowna uznała obie te książeczki za bardzo odpowiedne, swojemu celowi.

Żywoty Świętych. Żywot S-go Leona Wielkiego Papieża. Świętego Prokopa, opata w Czechach—S-go Jerzego męczennika i Życiorys świętobliwego Krzysztofa Radziwiłła (zwanego Sierotką) w Warszawie, w drukarni K. Kowalewskiego. 1862. (w 16-ce, str. 44, z wizerunkiem ś. Leona. Cena egzemplarza gr. 10).

Trzy żywoty Świętych wzięte są z X. Piotra Skargi, a życiorys Radziwiłła Sierotki, z dzieła X. Jaroszewicza: *Matka Świętych Polska*. Wydawnictwem kieruje Franciszek Salezy Dmochowski.

Nauki religijno-moralne przeciwko nałogowi pijaństwa, z niemieckiego przerobione przez ks. A. Sz. (Szelewskiego), *a dla kapłanów do użytku w nauczaniu kościelnem i dla czytelni ludowych przydatne. Warszawa, w drukarni Ig. Krokoszyńskiego.* 1862. (w 8-ce mniejszej, str. 95, nieliczb. 5).

Autor uważa za korzystniejsze odstręczanie od pijaństwa nauczaniem przez kapłanów lub czytaniem nauk powyższych przez osoby wszelkiego stanu, niżeli zobowiązywaniem przysięgą do wyrzeczenia się na zawsze wódki i wszelkich mocnych napojów, co doprowadzało niekiedy lud do lekceważenia ślubów religijnych i powrotu do dawnego sposobu życia. Dodaje autor, że nie chodzi tu o wywołanie całkiem z użycia wódki i napojów mocnych, bo to podług lekarskich nawet postrzeżeń, w mierze używane, nieraz są pomocne i potrzebne, ale o uchylenie nadużycia i zbytku.

Nauka obyczajowa dla ludu wiejskiego, podług ks. Grzegorza Piramowicza, wydana na nowo staraniem Redakcji Gazety Rolniczej. Warszawa, nakładem księgarni J. Kaufmana i spółki. 1862. (w drukarni Aleksandra Ginsa, w 16-ce, str. 77, nieliczb. 2.

Książeczka ta napisana w ostatnich latach wieku XVIII, przez męża zasłużonego pod wielorakiemi względami, jako kapłana, jako uczonego i autora dzieł niepospolitej wartości (*Wymowa i Poezja*; *Dykcyonarz Starożytności; Powinności Nauczyciela*; Sprawozdania z czynności Komissji Edukacyjnej), z pożytkiem i dzisiaj może być używana. Zawiera ona nauki: O powinności dzieci ku rodzicom; o poszanowaniu krewnych i starszych; o miłości Ojczyzny;—O powinności dzieci być pilnemi w naukach i wprawiać się w pracę; — O powinności uczniów ku swoim nauczycielom;— Jakie są powinności względem rówiennika?— Należy kochać prawdę, brzydzić się fałszem. — Jak się powinien młodzian sprawować względem siebie samego.— Należy zachować wstrzemięźliwość, a chronić się pijaństwa. — Powinności ku Bogu.—Katechizm początkowy, albo nauka o wierze.

Staraniem Redakcji Biblioteki Warszawskiej. Poezje wybrane Jana Kochanowskiego. Warszawa, sprzedaje się we wszystkich księgarniach 1862. (w drukarni Gazety Polskiej. w 8-ce, str. 40, nielicz. 2, z ryciną. Cena gr. pol. 10).

Wybór poezij trafnie dokonany; poprzedza je wiadomość o życiu Kochanowskiego.

Czytania dla szkółek i ochronek wiejskich. II. Franciszek Karpiński i jego pieśni. Warszawa, nakładem Aleksandra Lewińskiego księgarza. 1862. (W drukarni Gazety Polskiej. w 16-ce, str. 44. Cena groszy 10).

Pieśni Karpińskiego, zwłaszcza nabożne są bardzo popularne. Naprzykład: *Kiedy ranne wstają zorze*, tę pieśń śpiewa lud zebrany w kościele, w niedziele i święta; śpiewa ją nie raz w poranku chłopek, kiedy prowadzi pług po roli, i niewiasta gdy piele w ogrodzie; śpiewają dziatki w domu, w ochronkach i szkółkach. Dobra jest myśl zaznajomić je z pisarzem tak rzewnych pieśni. Wiadomość o Karpińskim napisana jest z uczuciem i przystępnie; następują po niej niektóre jego pieśni religijne. W dalszym ciągu *Czytań* wyjdą: *Życie i pisma księdza Antoniewicza*. Zbiorek ten wydaje p. Kazimierz Władysław Wójcicki.

Podarek dla ludu wiejskiego czyli wieczorne opowiadania starego Bartłomieja, zebrane przez Xiędza Józefa Osieckiego. Wydanie drugie. Warszawa, nakładem J. Gebethnera i R. Wolffa. 1862. (Drukiem Ig. Krokoszyńskiego. w 16, str. 163, nieliczb. 7).

Nakładem tejże księgarni mają wyjść z druku następujące dziełka ludowe: *Książka do nabożeństwa dla ludu*;—*Książka do nabożeństwa dla dzieci wiejskich*;—*Historja Polska dla ludu* z 24 obrazkami kolorowanemi;—*Mały Zbiorek dla tych, którzy gładko czytają, przez Kazimierza Góralczyka.*

Powieści dla ludu przez Jana Kontrymowicza (z trzema obrazkami). Nakładem Redakcji Gazety Rolniczej. Warszawa, skład główny w księgarni G. Gebetnera i R. Wolffa. (w drukarni J. Jaworskiego. w 12-ce, str. 71, nie liczb. 5. Cena zloty 1).

Znajdują się tu trzy powieści ludowe: Cyganka; Tatarzy; Wyżynki nocne.—O cudach natury: Szkła palące; Zorza północna.—Pieśń przy kosie; Pieśń przy kolebce dziecka.

Kubuś Sierotka, powiastka ludowa, przez Franka z Wielkopolski (Franciszka Staszica). *Warszawa, nakładem Aleksandra Lewińskiego, księgarza.* 1862. (w drukarni Ch. Kelter et Rothmühl, w 16-ce, str. 91, nie liczb. 1).

Autor dał się już poznać w piśmiennictwie popularnem wydaniem *Kalendarza ludowego* na rok 1862, *Powiastek historycznych Polskich*, i t. d.

Krótka nauka o ziemi i świecie, wiadomości popularne z nauk przyrodzonych, przez Władysława Lud. Anczyca. Warszawa, nakładem Redakcji Roczników Gospodarstwa krajowego. 1862. (w drukarni Gazety Polskiej. W 8-ce, str. 94, nieliczb. 2. Cena zł. 1, w oprawie tekturowej).

Znać wytrawnego pisarza w tem pięknie, a przystępnie, zrozumiale i zwięźle wypracowanem dziełku, które obejmuje w sobie następujące przedmioty: Ziemia; O słońcu; Księżyc; Zaćmienia; Gwiazdy; Podział czasu; Światło; Tęcza; Powietrze; Wiatr; Ciepło; Para; Mgła; Rosa; Chmury; Deszcz; Śnieg i grad; Błyskawica, grzmot, piorun; Telegrafy elektryczne; Wizerunki robione przez słońce (Fotografja); Zmiany powietrza; Trzęsienie ziemi; Wulkany; Źródła gorące i ogniste. Dziełko to zaliczyć można do najlepszych popularnych.

Staraniem Redakcji Biblioteki Warszawskiej. Arytmetyka. Cztery działania z liczbami całemi. Warszawa, sprzedaje się we wszystkich księgarniach. (w drukarni Gazety Polskiej. w 8-ce, str. 32, nie liczb. 2. Cena groszy 8).

Staraniem tejże redakcji wyszło już *Życie Świętej Jadwigi*; a wyjść mają wkrótce: *Żywot Pana Jezusa; Bajki Ignacego Krasickiego; Wojny Krzyżackie; Żywot Jana Karola Chodkiewicza.*

Encyklopedyja Powszechna. Warszawa, nakład, druk i własność S. Orgelbranda, księgarza i typografa. 1862. (w 8-ce więk., Tom X, zeszyty 84, 85 i 86, str. 113 do 433. Goci—Graham).

Obszerniejsze artykuły w tych trzech zeszytach, są następujące: Goci; Godebski Teofil biskup (*Juljana Bartoszewicza*); Godebski Cyprjan, Górale, Górnicki Łukasz *(Kaz. Wład. Wójcickiego)*; Godoy, Książę Pokoju; Godziemba, Gozdawa, *(Jul. Bleszczyńskiego)*; Gogol-Janowski *(J. Sawinicza)*; Golański *(Michała Balińskiego)*; Golczowie, Goldman biskup, Gomolińscy, Górkowie biskupi, Gosiewscy, Goworek, Grabowscy, *(Jul. Bartoszewicz)*; Goldoni, Gospodarstwo narodowe, Gethe, *(F. H. Lewestamma)*; Gołąb *(Wład. Taczanowskiego)*; z Goniądza Piotr, Góra Kalwarja, Górski Jakób, Gostyń *(F. M. Sobieszczańskiego)*; Gonjometr *(Dra W. Urbańskiego)*; Gopło, Górski Stanisław *(Cezarego Biernackiego)*; Gorajscy, Górkowie, Gostomscy *(Leop. Huberta)*; Gorączka *(Dra J. Kuleszy)*; Gorczyca, Goryczka, Gorzkie leki, Gorzkie wody, *(Dra F. Skobla)*; Görgey *(Joach. Szyca)*; Górnictwo *(L. Domańskiego)*; Grabianka (artykuł nadzwyczaj ciekawy, obejmujący wiele szczegółów dotąd nieznanych); Grad *(K. Kraszewskiego)*.

Książki hebrajskie.

Seder Tefilot Mikol Haszana, t. j. Porządek modlitw na cały rok z tłómaczeniem żydowsko-niemieckiem. Warszawa. 1861. *W drukarni N. D. Zisberg.* (w 8-ce).

Szaar Hagmuł. w Warszawie. 1862 r. w drukarni J. Rother. (w 12-ce).

Leon Rogalski.

TEATRA W WARSZAWIE.

Teatr Rozmaitości.—Dziś w piątek, dnia 16 Maja; krotochwila w 1ym akcie, z francuzkiego: **Pewien jegomość i pewna jejmość**, odegrana przez pp. *Swieszewskiego, Bakałowiczową, Rembecką.*—Krotochwila w 1-ym akcie, oryginalnie napisana: **Jaki ojciec taki syn**, odegrana przez pp. *Żołkowskiego, Chęcińskiego, Dąbrowskiego, Panczykowskiego, Mazurowską, Swiergocką, Figarską, Rembeckiego.*—Krotochwila ze śpiewkami w 1m akcie, oryginalnie napisana: **Uliczník Warszawski**, odegrana przez pp. *Panczykowskiego, Figarską, Mazurowską, Ostrowskiego, Damsego, Dąbrowskiego, Rembecką, Rembeckiego, Prochazkę.*

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1 piętra z 4 bil.	3	60	10	Krzesło w nast. rz.	„	60	2½
Loża 2 piętra z 4 bil.	2	70	10	Parter	„	45	2½
Krzesła w 4 pier. rz.	„	90	2½	Galerja	„	30	—
Krzesło w 4 dru. rz.	„	75	2½	Paradyz	„	15	—

Zacznie się o godzinie 7½.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. 37¾ do rsr. 1 kop. 43¾, za garniec od kop. 45 do kop 47.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 15 maja.

Monety.	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	5	70
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	91	50	91	25
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.	15	3	15	1
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100	—	—	—	—
dito 500	83	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	69	75	69	25
Wexle.				
Berlin . . . 100 Tal. 2 M.	102	45	102	30
„ . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
„ . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk. 2 M.	155	70	—	—
Londyn . . 1 Ft. St. 3 M.	6	96	—	—
Moskwa . . 100 Rs. 1 M.	99	75	—	—
Petersburg . 100 Rs. 1 M.	100	—	—	—
„ . . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fr. 2 M.	82	80	—	—
„ . . . 300 Fr. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr. 2 M.	79	5	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. k. 50

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 23⅚

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 15 maja.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	86⅝
6ta „ „	—	96½
Obligacje Skarbowe 4%	—	81¾
Listy zastawne 4%	—	87¼
Bilety Banku Polskiego	—	87⅜
Weksle na Warszawę	—	87⅜
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	96¾
„ Londyn 3 miesięczny	—	622⅛
„ Paryż 2 „	—	80½
„ Hamburg 2 „	—	150⅝
„ Wiedeń 2 „	—	75¾
Żyto na targu	—	50
„ na dostawę późniejszą	—	49⅜
z Paryża.		
Renta 3%	—	70 60
Akcje kredytu ruchomego	—	837

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskie kursują codziennie w następującym porządku mianowicie:

1. Z Warszawy: *A*) pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz 2 min 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A*) poś pieszny (*sznellcu*- wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

B) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 2463). *Główne Towarzystwo Dróg Żelaznych w Rosji*

Na mocy decyzji JW. Główno-Zarządzającego komunikacjami w Cesarstwie w przygotowawczych pociągach Drogą Żelazną, między Białymstokiem a Warszawą dozwolonem zostało przewozić towary i Pasażerów.

Towarzystwo zawiadamiając o tem i oświadczając że bezpieczeństwo pociągów jest zapewnione, widzi się w obowiązku uprzedzić publiczność, że nie znajdzie na Stacjach dogodności drogi zupełnie wykończonej.

Otwierając przygotowawcze pociągi dla przewożenia Pasażerów, jedynie na żądanie publiczności, Towarzystwo spodziewa się, że Publiczność ze swej strony uwzględni tak niedogodności na Stacjach, jak nie mniej nastręczyć się mogące nie akuratności ruchu.

Na początek ustanawia się począwszy od dnia 6 (18) Maja r. b. dwa pociągi tygodniowo, jeden w Środę, drugi w Niedzielę tak z Warszawy jak Białegostoku.

Pociągi z Warszawy odchodzić będą o godzinie 8 z rana, a z Białegostoku o godzinie 9 z rana.

Jeżeliby z czasem liczba pociągów okazała się niedostateczną, to się powiększy o tyle ile nie stanie na przeszkodzie robotom wykonywającym się dla ukończenia drogi i należących do niej budowli.

Przyjęcie bagaży Pasażerów zaczyna się na 2 godziny, a kończy się na minut 10, przed odejściem pociągu.

Opłata za bilety od Pasażerów i bagaży uskuteczniać się będzie według taryfy na Stacjach wywieszonej.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 275)

Po Hilarym Długokęckim v. Długołęckim, rządcy dóbr Kożuszki w Powiecie Łowickim, na dniu 17 (29) Lipca 1854 r. bezdzietnie i beztestamentowo zmarłym, otworzył się spadek, do którego należy gotowizna w ilości rs. 890 kop. 71 do depozytu Banku Polskiego złożona i activum w kwocie rs. 15.

Gdy spadku tego dotąd nikt nie objął, dla tego wzywam wszystkich interesowanych, aby z prawami jakie do niego mieć mogą, zgłosili się w ciągu 6 miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia tego obwieszczenia, gdyż po bezskutecznym upływie powyższego terminu, wniesionem będzie przed Trybunał w Warszawie żądanie, o wprowadzenie Skarbu w posiadanie spadku po Długokęckim v. Długołęckim, jako bezdziedzicznego.

(3) Józef Radgowski, Z. Ob. Pr.

(N. D. 276)

Stosownie do art. 770 K. C. Fr. Podpisany podaje do publicznej wiadomości, że po Aleksandrze Wojno bezpotomnie i beztestamentowo zmarłym, otworzył się spadek, wzywa się zatem osoby interesowane, ażeby z prawami swemi jakie do tego śpadku mieć mogą, zgłosili się, gdyż wrazie niezgłoszenia się Skarb Królestwa Polskiego, po upływie sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia w gazetach wprowadzenia siebie w posiadanie tego spadku po Aleksandrze Wojno pozostałego domagać się będzie.

(3) Jan Tomicki, O. P. K. P.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2470) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości że w dniu 11 (23) Maja r. b. o godzinie 12 w południe punktualnie odbędzie się licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje w Sali posiedzeń Magistratu na urządzenie Targu na wełnę, wciągu lat 6 od roku bieżącego do włącznie 1867 do której tylko sami wykwalifikowani majstrowie Ciesielscy, z dobrego wykonywania robót znani przypuszczeni będą.

Pomienieni majstrowie Ciesielscy mający zamiar ubiegania się o wykonanie robót przy urządzeniu targowiska mają złożyć na ręce Prezydenta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń wymienić procent jaki od sumy do licytacji na rs. 545 kop. 49 ustanowionej odstępują.

Do deklaracji dołączony być winien kwit kasy Głównej Ekonomicznej na złożone w tejże vadium w ilości rs. 100, i na koszta ogłoszenia rs. 15 które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Ostrzega się wyraźnie że deklaracje nie podług wzoru spisane to jest przekreślone, nie wyrażające sumy literami, za nieważne uznane zostaną, a takie do których vadium nie będzie złożone w kasie Ekonomicznej i kwit do nich dołączony nie zostanie, przyjęte nie będę.

Bliższe warunki każdodziennie wyjąwszy święta przejrzane być mogą od godziny 9ej z rana do 3ej po południu w Wydziale Administracyjnym Magistratu.

Warszawa d. 30 Kwietnia (12 Maja) 1862 r.

p. o. Prezydenta, Woyda.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaje niniejszą deklarację iż podejmuję się urządzenia tak w roku bieżącym jako też w ciągu następnych lat pięciu to jest do r. 1867 targu Sto Jańskiego na wełnę przez wystawienie trzech szop do ważenia wełny i czterech pomostów bez przykrycia wraz z dziewięcioma należącemi do nich wystawkami i odstępuję od sumy rs. 545 kop. 49. do licytacji ustanowionej procentu (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętych. Kwit kasy Głównej Ekonomicznej na złożone w tejże vadium w ilości rs. 100 i na koszta ogłoszenia rs. 15 składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. dnia . . . mca . . . 1862 r.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 2489) *Wydział Gornictwa.*

Podaje do wiadomości, iż w d. 1 (13) Czerwca r. b. w biurze jego o godzinie 1 po południu odbędzie się licytacja za pośrednictwem deklaracji opieczętowanych, w połączeniu z głośną, na sprzedaż cynku w taflach pudów 50,000 wyrobionego w hutach cynkowych pod Bendzinem w Okręgu zachodnim Gubernii Radomskiej położonych.

Cena do licytacji ustanowiona rs. 1 k. 70 za jeden pud in plus.

Vadium służyć mające zarazem na kaucję, oznaczone zostało na rs. 8500, oprócz tego przystępujący do licytaji obowiązany złożyć na koszta licytacyjne rs. 45.

Wzór do deklaracji na papierze bez stempla podać się mającej, jest następujący:

„W skutek ogłoszenia Wydziału Górnictwa z d. 2 (14) Maja r. b. Nr. 2292, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się zakupić cynku w taflach, w hutach cynkowych pod Będzinem wyrobionego, pudów 50,000, wyraźnie pudów pięćdziesiąt tysięcy, po cenie rs. . . . . kop. . . . wyraźnie rubli srebrem (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zaświadczenie kasy N. na złożone vadium rs. 8500 i na koszta licytacyjne rs. 45 załączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę (lub o którego zwrot przez pocztę N. na mój koszt upraszam.)

Stałe moje zamieszkanie w N. najbliżej stacji pocztowej N. położone (a jeżeli w Warszawie wymienić numer domu.) Pisałem w N. dnia . . . miesiąca . . . . 1862 r.

(podpisać czytelnie imie i nazwisko.)"

Inne warunki mogą być w godzinach służbowych przejrzane w Wydziale Górnictwa w Warszawie, tudzież w Dąbrowie u Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.

Warszawa d. 2 (14) Maja 1862 r.

Vice-Dyrektor Wydziału, Szmidecki.
Naczelnik Sekcji, Kozarski.
(1) Naczelnik Kancelarji, Zamościcki.

(N. D. 2472) *Naczelnik Powiatu Gostyńskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 5 (17) Czerwca 1862 r. o godzinie 11 z rana odbywać się będzie w biurze mojem in minus licytacja przez deklaracje opieczętowane wedle poniższego wzoru napisane, na ogrodzenie rozprzestrzenić się winnego cmentarza grzebalnego w mieście Żychli nie podług anszlagu zatwierdzonego na rs. 1148 kop. 24 1/2.

Przystępujący do licztacji winien załączyć do deklaracji kwit którejkolwiek kasy skarbowej na złożone vadium 1/10 część sumy anszlagowej wyrównywające to jest rs. 114 k. 83.

Deklaracje przyjmowane będą tylko od godziny 11 przed południem, później składane za nieważne uznane zostaną. Warunki licytacyjne anszlag przejrzane być mogą w biurze mojem.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia N. z dnia i numeru N. podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuję się wziąść entrepryzę ogrodzenia rozprzestrzenić się mającego cmentarza grzebalnego w mieście Żychlinie za sumę rs. (tu wypisać literami) poddając się zarazem wszelkim warunkom i zastrzeżeniom przepisanym. Dowód kasy N. na złożone vadium rs. 114 kopiejek 83 dołączam, które wrazie nieutrzymania sią przy entrepryzie sam odbiorę, lub o którego przysłanie na mój kozzt do N. upraszam, pisałem w N. dnia miesiąca i roku N.

(podpisać imie i nazwisko).

Kutno d. 14 (26) Kwietnia 1862 r.

(1) J. Swiecimski.

D. 2226) *Naczelnik Powiatu Siedleckiego.*

Gdy ogłoszona w pierwszym terminie licytacja spełzła bez skutku przeto podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 18 (30) Maja r. b. o godzinie 10ej z rana w biurze mojem odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje powtórna licytacja na pobudowanie nowej plebanii we wsi prywatnej Seroczynie poczynając od sumy rs. 1125 kop. 25 objętej anszlagiem przez Komisję Rządową potwierdzonym. Mający chęć podjęcia się powyższej entreprzyzy zechce w terminie powyższym zgłosić się do biura mego z kwotą vadialną $^1/_{10}$ części sumie anszlagowej wyrównywającą gdzie anszlag i warunki licytacyjne w każdym czasie przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z d. 16 (28) Kwietnia r. b. Nr. 5283 podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się entrepryzy pobudowania nowej plebanii we wsi prywatnej Seroczynie podług sporządzonego na ten cel planu i anszlagu za sumę (tu wymienić liczbę literami i sumę za jaką konkurent podejmuje się entrepryzy) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, dowód na złożone w kasie Powiatu vadium w sumie rs. N. dołączam o zwrot którego wrazie nieutrzymania się przy licytacji do rąk mych lub o przesłanie takowego na mój koszt pocztą (tu wyrazić miejsce dokąd vadium ma byc przesłanem) upraszam, stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. Mca N. 1862 r.

(podpisać wyraźnie imie nazwisko).

Siedlce dnia 16 (28) Kwietnia 1862 r.

Radca Dworu, Krasuski.

(N. D. 2349) *Naczelnik Powiatu Mławskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 19 (31) Maja r. b. od godziny 10ej z rana do godziny 12ej w południe odbywać się będzie w trzecim terminie w biurze mojem w Mławie przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja na entrepryzę pobudowania kościoła murowanego we wsi prywatnej Uniecku od sumy rs. 11389 kop. 83½ kosztorysami przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) 1861 r. Nr. 585/2598 zatwierdzonemi wyrachowanej. Deklaracje opieczętowane składane być mają ne ręce samego Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy, które w dniu powyżej oznaczonym do godziny 12ej w południe przyjmowanemi będą, później złożone i nie napisane wedle wzoru poniżej domieszczonego oraz z poprawkami, skrobaniami lub przekreśleniami i wyraźnie napisane przyjęte nie będą. Vadium do tej licytacji wynosi rs. 1139 które złożone być może w gotowiźnie, listach zastawnych, lub w kwicie którejkolwiek z kas skarbowych, lub Banku Polskiego, i takowe nieutrzymującemu się na licytacji zaraz powróconym zostanie, utrzymującego się zaś zatrzymanem będzie do czasu ukończenia robót i zatwierdzenia protokółu rewizyjnego odbiorczego. Warunki do tej entrepryzy każdego dnia w godzinach biurowych oprócz świąt przejrzane być mogą.

Starozakonnym o tę entrepryzę ubiegać się niedozwala.

Mława dnia 18 (30) Kwietnia 1862 r.

Jakowski.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Mławskiego z dnia 18 (30) Kwietnia r. b. Nr. 5403 składam niniejszą deklarację iż podejmuję się entreprzyzy pobudowania kościoła murowanego w Uniecku za sumę rs. N. (sumę wypisać literami) a to wedle rysunku i anszlagu na ten cel zatwierdzonego poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Vadium rs. 1139 w gotowiźnie składam (albo w kwicie kasy N) które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie takowego na mój koszt do N. prosze.

Pisałem w N. dnia miesiącą N.
Mieszkanie moje jest w N,
(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 2487) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Katarzyny Makaj po Romualdzie Makaj urzędniku pozostałej wdowy, z własnych funduszów utrzymującej się, w Warszawie pod N. 404 zamieszkałej, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postepowania subhastacyjnego u Józefa Piwońskiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 525 mieszkającego, obrane mającej, w poszukiwaniu sumy rs. 2250 z procentem 5% od d. 4 (16) Sierpnia 1861 r. liczącym się, oraz kosztów exekucyjnych od Jana Królikowskiego obywatela i właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2909 położonej, zaś pod Nr. 2988 mieszkającego, tudzież od Władysława Kozubowskiego obywatela i właściciela części placu od tejże posesji nabytego w nieruchomości Nr. 1531 mieszkającego, protokółem Ludwika Wichrowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 17 (29) Listopada, 20 i 21 Listopada (2 i 3 Grudnia) 1861 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została,

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Solec pod Nr. 2909 podług wykazu hypotecznego, a pod względem wystawionych zabudowań przy zbiegu ulicy Jerozolimskiej i Smolnej pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w cyrkule policyjnym dziesiątym; w gminie tegoż cyrkułu na gruncie dziedzicznym położona, prawem własności do Jana Królikowskiego, a co do części placu tejże nieruchomości łokci kwadratowych 13802 wynoszącego, Władysława Kozubowskiego będąca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, w posiadaniu Jana Królikowskiego zostająca.

Na gruncie nieruchomości powyższej egzystują następujące zabudowania:

1. Dom frontowy masiv murowany blachą kryty, jeden komin murowany mający.
2. Wystawa czyli oficyna blachą cynkową i gontem kryta, dwa kominy murowane mająca.
3. Dom częścią murowany, częścią ściany z bali czterocalowych mający, na podmurowaniu gontem kryty, trzy kominy murowane mający.
4. Oficyna z drzewa otynkowana, gontami kryta, z kominem murowanym.
5. Dom parterowy ściany z bali czterocalowych mający, gontami kryty, z kominem murowanym.
6. Oficyna masiv murowana z przybudowaniem takimże, dach blachą kryty mająca z trzema kominami murowanemi.
7. Przystawka z desek blachą żelazną kryta.
8. Komórka deskami wyłożona.
9. Oficyna z bali blachą cynkową kryta z kominem murowanym
10. Oficynka z cegły palonej na wapno murowana blachą cynkową kryta z kominem murowanym.
11. Domek z drzewa deskami kryty.
12. Oficyna z drzewa gontami kryta z kominem murowanym.
13. Oficyna w części murowana w części z drzewa wystawiona gontami kryta z kominem murowanym.
14. Oficyna z drzewa gontami kryta, o jednym kominie murowanym.
15. Oficyna w ogrodzie z drzewa, gontami kryta, z kominem murowanym.
16. Wystawa z desek, deskami kryta.
17. Piwnica w ziemi drzewem wyłożona ziemią przykryta.
18. Buda dla psa z drzewa postawiona.
19. Komórek trzynaście częścią deskami, częścią gontami krytych.
20. Kloaki 2 z drzewa deskami kryte.
21. Obora i komórka z drzewa gontami kryte.
22. Szopa i komórka mieszkalna gontami kryte
23. Wozownia i stajnia z drzewa deskami kryte.
24. Szop z drzewa dwie deskami krytych.
25. Wozownia z drzewa gontami kryta.
26. Studnia z pompą i korbą żelazną przy której jest koryto.
27. Piwnica w ziemi ziemią przykryta.
28. Altana z drzewa gontami kryta.
29. Estrada dla muzyki z drzewa na sześciu słupach drewnianych deskami kryta.
30. Cztery altan z drzewa gontami krytych.
31. Daszków goncianych na ziemi leżących od takichże altan obalonych trzy w ogrodzie.
32. Studnia z pompą i korbą drewnianą.
33. Inspekta w ogrodzie w których znajduje się 27 skrzyń i 150 okien płotem z desek otoczone.
34. Ogród fruktowy i zarazem w niektórych miejscach warzywny i spacerowy; w ogrodzie tym znajduje się drzew fruktowych rodzajnych sztuk około 80, krzewy winogron, agrestu, porzyczek, malin, bzu, różne drzewa dzikie, topole, kasztany, dwie sadzawki, rowy dla ścieku wody kwatery warzywne trawniki i mostek z bali urządzony.
35. Parkanów nizkich sztachetowych z łat w słupki z desek jedenaście.
36. Bram z drzewa dwie.

Plac całej nieruchomości łącznie pod budowlami jest rozległy w sposobie przybliżonym w ogóle około 9853 sążeni, 19 stóp kwadratowych miary rosyjskiej.

W tej nieruchomości jest 25 lokatorów z imion i nazwisk w akcie zajęcia wymienionych, którzy tytułem ceny najmu rs. 1267 kop. 40 w ogóle opłacają.

Obszerniejsze opisanie powyz zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u dyrygującego sprzedażą Józefa Piwońskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 525 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW, Teodorowi Andrault Prezydentowi m. Stołecznego Warszawy w Warszawie pod N. 462 zamieszkałemu i urzędującemu, na ręce Pawła Żukowskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Juljanowi Knoff Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu na ręce własne, obudwom dnia 27 Listopada (9 Grudnia) 1861 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 27 Listopada (9 Grudnia) 1861 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana dnia 1 (13) Lutego 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Józef Piwoński Patron przy Trybunale tutejszym którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 11 (23) Grudnia 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 12 (24) Grudnia 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych wspomnionej nieruchomości, oraz przygotowawczego przysądzenia w dn. 19 Kwietnia (1 Maja) 1862 r. Trybunał wyrokiem tej daty, termin do przysądzenia ostatecznego na dzień 27 Czerwca (9 Lipca) t. r. godzinę 10 z rana wyznaczył, w którym to terminie sprzedaż rozpocznie od rs. 12,000 przygotowawczo postąpionych, a raczej od 2/3 części szacunku, jaki przez biegłych przysięgłych wynalezionym zostanie.

Warszawa d. 2 (14) Maja 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 2462) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Zawiadamia, iż na żądanie Ignacego Falęckiego właściciela nieruchomości we wsi Tyńcu pod Kaliszem położonej, tamże mieszkającego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu w m. Kaliszu u Romana Ostapowicza Patrona przy tutejszym Trybunale, do popierania tej subhastacji ustanowionego Obrońcy, obrane mającego, aktem przez Komornika Sądowego Franciszka Roweckiego na dniu 12 (24) Marca 1862 roku zdziałanym, zajętą została na przymuszone wywłaszczenie:

Nieruchomość Miejska,

w mieście Powiatowem Kaliszu, narożnie przy ulicach Warszawskie Przedmieście i Stawiszyńskiej w gminie tegoż miasta, Parafii Sgo Mikołaja, Gubernii Warszawskiej położona; Nr. 470 oznaczona, własność spadku wakującego po Janie Kozłowskim, którego kuratorem mianowany jest Jan Nawrocki Patron przy Trybunale tutejszym, w Kaliszu mieszkający, stanowiąca, składająca się:

1. Z kamienicy murowanej o parterze z piwnicami i jednem piętrze z górą, 17 i trzy czwarte arszynów szerokiej, 37 i jedna trzecia arszynów długiej i 10 arszynów wysokiej. 2) Z stajni murowanej 17 arszynów szerokiej, 39 i jedna trzecia arszynów długiej, a 5 i trzy czwarte arszynów wysokiej. 3) Z kloaków drewnianych o trzech przedziałach, 5 arszynów długich, a 1 i jedna czwarta szerokich, 4) Z muru ceglanego łączącego kamienicę z stajnią, 14 i trzy czwarte arszynów długiego i 3 arszyny wysokiego, 5) Z takiegoż muru od ulicy Warszawskie-Przedmieście, 22 i trzy czwarte arszynów długiego, a 4 arszyny wysokiego. 6) Z podwórka niebrukowanego, obejmującego przestrzeni arszynów kwadratowych 610, i 7) Z ogrodu w którym jest drzew owocowych i krzewów sztuk 46, oraz placu przed stajnią, razem obejmujących powierzchni arszynów kwadratowych 3229, wszystko licząc na miarę rosyjską.

Nieruchomość ta dotychczas zarządzaną była przez Juljana Sobolewskiego ustanowionego ze strony Skarbu Królestwa z tytułu dochodzenia spadku po Kozłowskim, jako bezdziedzicznego dozorcę.

Lokatorowie w niej są następujący: a) Włodzimierz Kozłowski, b) Salomeja Olszakowska, c) Felicjanna Sowińska, d) Juljan Sobolewski, e) Józef Trzebuchowski, f) Andrzej Karasiński, i g) Florentyna Skrzyńska; stajnia zaś zajmowana jest przez Izraela Tykociner, wszyscy posiadają na zasadzie złożonych przez nich Magistratowi m. Kalisza w r. 1860 piśmiennych deklaracji, przez administratora do końca Czerwca 1862 r. przedłużonych.

Akt zajęcia doręczony został przez woźnego Sądowego Bogumiła Hennig egzekwowanemu dłużnikowi Janowi Nawrockiemu, jako Kuratorowi masy spadkowej, Prezydentowi miasta Kalisza Teofilowi Raciborskiemu i Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Kaliskiego Józefowi Jezierskiemu, d. 19 (31) Marca 1862 r. następnie tenże akt w Kancelarji Ziemiańskiej, Gubernii Warszawskiej, w Kaliszu w właściwej księdze hypotecznej dnia 18 (30) Kwietnia 1862 r., a w księdze Zaregestrowań Kancelarji Trybunału tutejszego d. 23 Kwietnia (5 Maja) tegoż roku wpisany i zaregestrowany został.

Sprzedaż nieruchomości tej odbywać się będzie na audjencji Trybunału tutejszego w miejscu zwykłych posiedzeń.

Warunki licytacji, oraz zbiór objaśnień każdy przejrzeć może w biurze Pisarza Trybunału.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacyjnych nastąpi na publicznej audjencji Trybunału tutejszego d. 20 Czerwca (2 Lipca) 1862 r. o godzinie 10ej z rana.

Kalisz. d. 24 Kwietnia (6 Maja) 1862 r.

Asesor Kolegjalny, Józef Migórski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 2369) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

W depozycie Sądowym znajdują sie dwa paltoty Syberynowy i Augorowy, oba koloru bronzowego od osoby podejrzanej odebrane, właściciel przedmiotów w ciągu dni 30tu od daty tego obwieszczenia zgłosi się do Sądu z dowodami usprawiedliwiającemi, iż pomienione przedmioty do niego należą, w przeciwnym bowiem razie depozyt ten na rzecz Skarbu spieniężonym zostanie.

Warszawa d. 23 Kwietnia (5 Maja) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Popławski.

(N. D. 2409) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Michała Betchera malarza pokojowego, lat 38 mającego, katolika, we wsi Miencinku Powiecie Łowickim urodzonego, poprzednio w Warszawie pod N. 1469 zamieszkałego a teraz z pobytu niewiadomego, ażeby w ciągu dni 30tu od daty niniejszego, do Sądu tutejszego zgłosił się lub wiadomość o swem zamieszkaniu udzielił, w przeciwnym albowiem razie listami gończemi ściganym będzie.

Warszawa d. 27 Kwietnia (9 Maja) 1862 r.

Sędzia Prezydujący Popławski.

(N. D. 2484) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Podaje do publicznej wiadomości: że w r. 1860 niewiadomego dnia na ulicy Pańskiej około godziny 4ej z rana znalezione zostało dziecię płci żeńskiej kwartał jeden życia mieć mogące gałganami przywdziane, Rodzice albo opiekunowie tegoż w ciągu dni 30 winni osobiście zgłosić się do Sądu dla powzięcia bliższych wiadomości o teraźniejszym jego pobycie pod skutkami prawa.

Warszawa d. 30 Kwietnia (12 Maja) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D 2451) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Antoniego Flak z wsi Łośnia gminy Kuzniczka Nowa, wzrostu średniego, budowy dobrej, twarzy okrągłej dziobatej, włosów szatyn, oczu szarych, nosa grubego krótkiego, ust miernych, ściśle śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu odstawić zarządziły.

Chęciny d. 22 Kwietnia (3 Maja) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

(N. D. 2416) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

Zapozywa Walentego Lutarzewskiego b. Strażnika Dochodów Skarbowych Tabacznych przedostatnio w m. Łomży zamieszkałego, a teraz z pobytu niewiadomego, aby dla posłuchania wyroku w sprawie przeciwko niemu wydanego, w przeciągu dni 30 w Sądzie tutejszym stawił się, inaczej bowiem za ukrywającego się, przed wymiarem sprawiedliwości uważany będzie.

Łomża d. 21 Kwietnia (3 Maja) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 2391) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Zapozywa Teofila Kantego lat 20 liczącego, poprzednio we wsi Rzędowicach, gminie Mianocice, Powiecie Miechowskim, zesłużby prywatnej utrzymującego się, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby najdalej za dni 40, od daty tego ogłoszenia licząc, dla ogłoszenia mu Postanowienia w drodze łaski co do niego zapadłego do tutejszego Sądu Policji Poprawczej lub najbliższego, teraźniejszego jego pobytu zgłosił się, gdyż wrazie przeciwnym, jako zbiegły uważany i listami gończemi śledzonym będzie.

Chęciny d. 20 Kwietnia (2 Maja) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

(N. D. 2417) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Ferdynanda Laszke b. Inżyniera przy budowie kolei żelaznej, w mieście Wilkowyszkach poprzednio mieszkającego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w sprawie przeciw niemu o obelgi uformowanej, dla wysłuchania Postanowienia z Drogi Łaski w ciągu dni 30tu do Sądu Naszego zgłosił się, w przeciwnym bowiem razie podług prawa postąpionem zostanie,

Kalwarja d. 24 Kwietnia (6 Maja) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

(N. D. 2418) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Karola Ulamek lat 27, katolika stanu wolnego ze służby utrzymującego sie, ostatecznie we wsi Krzeczowie, gminie tejże, Powiecie Wieluńskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego aby najdalej w dniach 30tu licząc od daty dzisiejszej w Sądzie tutejszym do publikacji wyroku w sprawie przeciwko Karolinie Mosińskiej i własnej stawił, lub o teraźniejszym swojem zamieszkaniu doniósł, a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 18 (30) Kwietnia 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Dobieszeński.

(N. D. 2419) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Franciszka Prota v. Kurzaka lat 24 mającego katolika z wyrobku utrzymującego się, ostatnio we wsi Łękach, gminie tejże, Okręgu Radomskim, Powiecie Piotrkowskim, zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się najdalej w dniach 30tu licząc od daty dzisiejszej w Sądzie tutejszym do publikacji wyroku stawił lub o teraźniejszem swojem zamieszkaniu doniósł

Piotrków d. 27 Kwietnia (9 Maja) 1862 r.

za Sędziego Prezydującego,
Asesor, Dobieszeński.

(N. D. 2393) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Sandomierskiego.*

Zapozywa Marjannę Dobrosińską, stałe zamieszkanie w mieście Rakowie, mającą, z wyrobku utrzymującą się o samobójstwo obwinioną, nateraz z pobytu niewiadomą, ażeby się najdalej za dni 30 w Sądzie tutejszym osobiście stawiła, w razie bowiem przeciwnym Sąd tutejszy wedle przepisów prawa postąpi.

Sandomierz d. 23 Kwietnia (5 Maja) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Iwanowski.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 2468) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Horowicz w mieście Lublinie podając do wiadomości: iż ⅕ losu pod Nrem 17819 litera *d*, z 5ej klasy 98 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 28 Kwietnia (10 Maja) 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.
z Delegacji p. o. Sekretarza Urzędu,
J. K. Noiński.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.